NUMER 57. 24 Listopada / 6 Grudnia 1861 r.

DZIENNIK POWSZECHNY

BIURO REDAKCJI:
Krakowskie-Przedmieście
Nr. 415.
Artykuły nadsyłane do zamieszczenia w Dzienniku, nie zwracają się.

Pismo Urzędowe, Polityczne i Naukowe.

PRENUMERATA:
w Biurze Redakcji
Nr. 415.
Oraz na wszystkich Stacyach Pocztowych w Cesarstwie i Królestwie.

Prenumerata w Warszawie:
Rocznie Rs. 8.—Półrocznie Rs. 4.—Kwartalnie Rs. 2.
Miesięcznie kop. 67—Nr. pojedynczy kop. 5.

Piątek, 6 Grudnia 1861.

Prenumerata na Prowincyi:
Rocznie Rs. 9 k. 20.—Półrocznie 4 k. 60.—Kwartalnie Rs. 2 k. 30.
Za przesyłkę w kopertach Kwartalnie Rs. 1.

SPIS RZECZY.

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Do pełniącego obowiązki Namiestnika Naszego w Królestwie Polskiem.

Na przedstawienie wasze rozkazujemy:

Córce pełnoletniej niegdyś Adjunkta Dyrekcji Głównej Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, Dembnickiego, pannie Annie Dembnickiej, która za życia jeszcze ojca uległa kalectwu, a po śmierci tegoż, z powodu że przed dojściem do lat 18-tu, opieka jej nie przedstawiła świadectwa o takowym stanie jej chorobliwym, utraciła prawo do pensji dożywotniej, artykułem 23 Ustawy Emerytalnej z d. 4 (16) Marca 1835 r. dla dzieci kalekich zapewnionej, przez wzgląd na jej zupełne sieroctwo i wspomnione kalectwo, pozbawiające ją wszelkiej możności utrzymania się z pracy rąk, uiszczać w drodze łaski od dnia śmierci jej ojca, z właściwych funduszów skarbowych Królestwa Polskiego, pensję alimentarną dożywotnią, to jest na niezbędne utrzymanie po rs. *czterdzieści jeden* kop. *dwadzieścia pięć* na rok.

Wykonanie niniejszego Ukazu Naszego, nieomieszkacie polecić Komisji Rządowej Przychodów i Skarbu.

Dan w Liwadji d. 10 (22) Października 1861 r.

(podpisano) „ALEKSANDER."
przez Cesarza i Króla,
Minister Sekretarz Stanu, (pod:) *J. Tymowski.*

Komisja Rządowa Sprawiedliwości — Ogłasza: iż Rada Administracyjna Królestwa, postanowieniem z dnia 24 Października (5 Listopada) r. b. N. 6869, darowiznę rs. 270 dla kościoła parafjalnego w Solcy Wielkiej, aktem na dniu 5 (17) Kwietnia r. b. przez Faustyna *Łukowskiego* i matkę jego Marjannę z Pileckich *Trzaskowską* urzędownie sporządzonym, prawnie zaakceptowanym, uczynioną, w myśl art. 910 K. C., z zachowaniem praw osób trzecich, i pod warunkami bliżej w akcie oznaczonemi, zatwierdziła.—Warszawa d. 11 (23) Listopada 1861 r.— Z upoważnienia, Dyrektor Kancelarji, Radca Stanu *J. Ornowski.*

Z Petersburga d. 30 Listopada.

Najwyższy Rozkaz
O Ustanowieniu Rady Ministrów i biegu w niej czynności.

Na oryginale własną Jego Cesarskiej Mości ręką napisano:

„*Wykonać.*"

Najjaśniejszy Pan, z uwagi, że oprócz interesów zarządu państwa, potrzebujących Najwyższej decyzji lub zatwierdzenia, i przedstawianych Jego Cesarskiej Mości przez Radę Państwa, Komitet ministrów i inne wyższe władze rządowe, wiele jest interesów, z powodu treści swej przedstawianych Jego Cesarskiej Mości bezpośrednio przez ministrów i głównozarządzających oddzielnemi wydziałami zarządu państwa, raczył uznać za pożyteczne, dla zachowania ogólnego systematu i jedności przy rozstrzyganiu interessów tego rodzaju, poddawać poprzedniemu w obecności Jego Cesarskiej Mości zbadaniu i roztrząśnięciu, przez wszystkich ministrów i głównozarządzających, takie, które, stosownie do swej treści wymagają ogólnego rozważenia.

W tym celu Jego Cesarska Mość raczył ustanowić pod osobistą Swą prezydencją, oddzielną z ministrów i głownozarządzających radę, dla wyłącznego roztrząsania w obecności Jego Cesarskiej Mości wszystkich podobnego rodzaju interesów. Żeby zachować ogólny systemat i jedność działań wszystkich ministerstw i głównych zarządów, Najjaśniejszy Pan raczył rozkazać, przyjąć następne dla kierowania się w radzie ministrów przy wykonaniu niniejszego, przepisy:

1. Ministerstwa i główne zarządy składają do poprzedniego roztrząśnięcia w radzie ministrów w obecności NajjaśniejszegoPana;

a) Plany i projekta co do urządzenia i ulepszenia różnych władz zostających pod zarządem ministerstw i głównych zarządów.

b) Wiadomości o postępie prac przy urządzaniu i ulepszaniu różnych władz zostających pod zarządem ministerstw i głównych zarządów i projekta co do usunięcia trudności, przy prowadzeniu tych prac napotykanych.

c) Pierwiastkowe plany powstające w ministerstwach i głównych zarządach o konieczności zniesienia lub zmiany jakiegokolwiek istniejącego prawa, z tym warunkiem, żeby projekt do prawa, ułożony w skutek roztrząśniętego w ten sposób planu, następnie był złożony przez ministerstwo lub główny zarząd do rady państwa.

d) Środki potrzebujące ogólnego współudziału różnych władz i zarządów, które ze swej treści nie podlegają roztrząśnięciu innych wyższych władz rządowych.

e) Wiadomości o rozporządzeniach ważniejszych każdego ministerstwa i głównego zarządu w jego wydziale, wymagających ogólnego rozważenia. Wiadomości te mają mają być składane do rady ministrów w tym celu, ażeby każdy minister i głównozarządzający wiedział o główniejszych działaniach i rozporządzeniach innych ministerstw i głównych zarządów.

f) Wnioski oddzielnych Komisji, ustanowionych z Najwyższego Jego Cesarskiej Mości rozkazu, dla roztrząśnięcia sprawozdań ministerstw i głównych zarządów.

i *g)* Interesa z szczególnego rozkazu Najjaśniejszego Pana mające być poprzednio roztrząsane i zbadane w radzie ministrów.

2. Wszystkie te interesa składają się do rady ministrów za oddzielną na każdy raz Najwyższą decyzją Jego Cesarskiej Mości. Decyzję do złożenia tych interesów w radzie ministrów, wyjednywają bezpośrednio ministrowie i głównozarządzający.

3. Rada ministrów pod osobistą prezydencją IegoCesarskiej Mości, składa się z wszystkich ministrów i głównozarządzających oddzielnemi wydziałami zarządu państwa, którzy mają prawa ministrów i zasiadają w komitecie ministrów.

4. W radzie ministrów zasiadają i inne osoby bezpośrednio powołane przez Jego Cesarska Mość.

5. Na wszystkich posiedzeniach rady ministrów obecny jest sekretarz państwa. Ma on prawo we wszystkich interesach dotyczących kwestij prawodawczych, przedstawiać wiadomości, zaczerpane z akt rady państwa i własne uwagi, na tych wiadomościach oparte. Takiż same prawo posiada on w kwestjach dotyczących interesów zostających obecnie pod jego zarządem: komitetów Kaukazkiego i Syberyjskiego i głównego komitetu do urządzenia stanu włościańskiego.

6. Prowadzenie czynności w radzie ministrów wkłada się na kierującego czynnościami komitetu ministrów.

7. Interesa wyznaczone przez Jego Cesarską Mość do przedstawienia na radzie ministrów, odsyłane być mają do kierującego jej czynnościami na trzy dni przed terminem wyznaczonym przez Najjaśniejszego Pana na posiedzenie. Jeżeli minister lub głównozarządzający ma zamiar przedstawić co ustnie, wówczas obowiązany jest zakomunikować kierującemu czynnościami rady, w tymże terminie, krótką wiadomość o przedmiocie swego przedstawienia.

8. Jednocześnie z zawiadomieniami o wyznaczonem posiedzeniu, członkom rady posyłany będzie krótki spis interesów, mających być przedstawionemi.

9. Interesa mają być radzie ministrów przedstawiane i objaśniane przez samychże ministrów i głównozarządzających. W razie niemożności ministra lub głównozarządzającego przyjęcia na się osobiście przedstawienia, interes ma być przedstawiany przez kierującego czynnościami rady ministrów.

10. Jeżeli po roztrząśnięciu interesu w radzie ministrów, Najjaśniejszemu Cesarzowi spodoba się wydać stanowczą co do takowego decyzję, wówczas Najwyższą rezolucję pisze sam minister, do którego to należy, na samem przedstawieniu. Wrazie zaś obszerności rezolucji i niezbędnego osobnego przytoczenia wszystkich zdań wynurzonych na radzie, projekt rezolucji redaguje kierujący czynnościami rady ministrów, za porozumieniem się z respective ministrem, poczem rezolucję tę przedstawia tenże kierujący czynnościami rady do Najwyższego zatwierdzenia. Rezolucje takowe w kwestjach prawodawczych lub dotyczących interesów komitetów kaukazkiego i syberyjskiego, oraz komitetu głównego do urządzenia stanu włościańskiego, kierujący czynnościami rady ministrów wygotowuje po poprzedniem porozumieniu się z sekretarzem państwa. Rezolucja oryginalna, która uzyskała Najwyższe zatwierdzenie, pozostaje w aktach rady ministrów, a kopja z niej odsyła się respective ministrowi. W wypadkach, gdy rezolucja zaznaczoną została ręką ministra na jego przedstawieniu, ma on oddawać kopję z niej do akt rady. W tym i drugim razie zapadły Najwyższy rozkaz wykonywa respective minister, i to w tym samym porządku, w jakim wykonywane bywają Najwyższe rozkazy, wydanwae na skutek osobistych najpoddańszych przedstawień.

11. Jeżeli Najjaśniejszemu Cesarzowi spodoba się, bez wydania w radzie ministrów stanowczej co do interesu rezolucji, przesłać takowy do bliższego roztrząśnięcia za obrębem najwyższej władzy, wówczas wyznacza się osobne doradcze zgromadzenie czyli komisja, złożona z członków rady lub komitetu ministrów, lub też osób, przez Najjaśniejszego Cesarza osobno do tego wyznaczonych. W tem zgromadzeniu lub komisji prezyduje starszy członek. O rezultatach narad mają być przedstawiano Jego Cesarskiej Mości krótkie wypisy przez kierującego sprawami rady ministrów. Rezolucje Najwyższe, na wypisach zaznaczone, mają być ogłoszone członkom biorącym udział w naradzie, wprowadzane zaś będą w wykonanie w porządku wyżej oznaczonym, z wyjątkiem wypadku, kiedy Najjaśniejszemu Cesarzowi podoba się rozkazać roztrząsnąć znowu interes w Jego przytomności na radzie ministrów.

Przepisy te bynajmniej nie zmieniają porządku roztrząsania interesów w radzie państwa, komitecie ministrów i innych wyższych władzach, które zachowują dotychczasowy zakres zatrudnień i porządek w prowadzeniu interesów na dawnych zasadach.

Jego Cesarskiej Mości spodobało się rozkazać, wyszczególnione powyżej przepisy co do porządku biegu interesów, ulegających roztrząsaniu rady ministrów, podać do wiadomości powszechnej za pośrednictwem rządzącego senatu.

Jednocześnie Jego Cesarska Mość, uznając użytecznem, w celu usunięcia zbytecznej korespondencji, zmniejszyć liczbę interesów i ułatwić, ile możności, przepisy i formy prowadzenia czynności, tak w komitecie ministrów, jak i w ogóle w ministerstwach i zarządach głównych, Najwyżej raczył polecić tak komitetowi, jak i wszystkim w ogóle ministrom i głównozarządzającym, każdemu co do swego wydziału, ułożyć szczegółowe w tym względzie uwagi, które mają być przedstawione do Najwyższego zatwierdzenia porządkiem przepisanym. Ograniczenie procedury w ministerstwach i głównych zarządach Najjaśnejszy Cesarz raczy uznawać niezbędnem w tym jeszcze celu, ażeby nie obarczać ministrów mnóstwem interesów, nie mających dość wagi i pozbawiających ich wszelkiej możności zwracania w należytym czasie pilnej baczności na ważne interesa i kierowania niemi z tą pilnością, jakiej wymagają.

CZĘŚĆ NIEURZĘDOWA.

Wychowanie Publiczne. — Uwagi nad dotychczasowem błędnem wychowaniem domowem młodzieży.

Dobrze to i użytecznie że się teraz o wychowaniu młodzieży tak wiele mówi i pisze. Że nie wszystko w tem trafne jest, i do ważnych poprowadzi rezultatów dziwić się temu nie można, ale kogóż edukacja młodego pokolenia nie obchodzi? Każdy się nią interesuje, tak jak zdrowiem; a jak zwykle każdy choremu radzi i sądzi do tego mieć prawo, tak i tu każdy uważa się być kompetentnym, każdy się sądzi upoważnionym, by rękę przyłożyć do rozstrzygnięcia tej żywotnej kwestji dotyczącej przyszłej społeczności. Jednak zdaje mi się, że we wszystkiem tem, co dotąd napisano, nie dość sięgnięto do gruntu. Nie mówię, żeby on nie potrącano, ale to tylko z lekka, bez silniejszego na nim oparcia sią, bez odwagi wskazania go, jako źródło złego, do którego leczenia każdy się bierze. Wszakże, aby chorobę wyleczyć, potrzeba wprzódy dobrze poznać, gdzie jej siedlisko, zkąd te symptomata, które widzimy, które nas straszą, i których źródło koniecznie usunąć wypada.

Wieloletnie doświadczenie, rozwaga tego wszystkiego, czegom i sam doznał, i com w koło siebie w ciągu zawodu mojego widział, skłania mię, iż się odważam stanąć na tym gruncie, z którego wyrosło złe, i dotykam palcem tej rany, z której płynie jad, który dawał chorobę. Raną tą jest dotychczasowe domowe wychowanie naszej młodzieży. Twierdzenie moje niezadziwi nikogo, kto dotykał ważnej sprawy edukacji. Ci zaś, którym rzecz ta jest obcą, którzy widzą tylko złe, ale zupełnie innym przywykli przypisywać je przyczynom, niech wiedzą, że uwagi, jakie podaję, są owocem faktów rzeczywistych, że obrazy, jakie kreślę, nie są wyrobem fantazji, ale wszystkie wzięte z natury, i takie *quorum magna pars fui.*

Dziś skoro rząd zamierza edukacją krajową bardziej do potrzeb kraju zastosować, skoro ją przedsiębierze ułatwić i rozwinąć, iżby młodzież po skończeniu szkół wyższych była w stanie w kraju obrać sobie według usposobienia, zdolności i skłonności specjalną drogę, którą idąc mogłaby się gruntownie usposobić do właściwego sobie zawodu i posługi kraju, obowiązkiem jest każdego ojca, zamiast krytykować co było i jak było, wejrzeć w siebie, zastanowić się, czy się sam nie przyczyniał do złego, które nagania; nie obrażać się przestrogą, która mu wskaże w czem chybiał, i czuwając nad pierwszem wychowaniem synów swych z miłością rozumną i przewidującą przyszłość, usunąć od nich wpływy, psujące ich głowy, wykrzywiające ich uczucia, odbierające im uszanowanie starszych, miłość pracy i cześć dla nauki i porządku społecznego.

Weźmy się więc, jedni do wykazania, drudzy do poprawy tego, co po zaprowadzeniu najzbawienniejszej nawet reformy w szkołach, pozostawione w dotychczasowym stanie, wszystko sparaliżuje i zniweczy.

Jeśli zajrzemy do domów rodzicielskich, na które żadna organizacja szkół pod względem kierunku wychowania wpłynąć nie może, natrafimy na dwojakiego rodzaju rodziców, którzy mają zamiar synów swych do szkół posyłać, a zatem na takich, którzy wprawdzie oceniają, ale na swój sposób, potrzebę i wartość nauki. Z tych jedni są ubodzy, i tych dzieci uczęszczają do szkół elementarnych; drudzy zamożniejsi, i tych dzieci odbierają pierwiastkowe wychowanie w domu.

Do szkół elementarnych schodzą się dzieci w miarę możności i dobrej woli swych rodziców; zaczynają więc rok szkolny zwykle od upadnięcia pierwszego śniegu, a ciągną zapis do szkoły aż do nowego roku; opuszczają zaś szkołę hurmem za pokazaniem się skowronka, a najpóźniej jak się w polu i na łąkach zazieleni. Dowolnie zatem zaczynają i kończą rok szkolny, i dowolnie także pod względem regularności do szkoły chodzą. Stąd idzie, że dzieci takie po trzech latach podobnego nawiedzania szkoły, zaledwie po polsku nędznie zaczynają czytać, nie nauczywszy się tego, czego się powinny były nauczyć. Czyjaż to wina? Oczywiście, na dziesięć takich wypadków, ośm przypisać należy rodzicom. A jednak żaden ojciec do tego się nie przyzna, że dzieci w ciągu roku szkolnego posyłał tylko przez trzy miesiące zimowe, że przez trzy razy dłuższy czas nic nie robiąc, wiele zapomnieć musiały, i z tego co już nabyły; każdy owszem całą winę zwala na szkołę i nauczyciela. Posłuchajmy, co w tenczas mówią po chałupach i dworkach, jakie prowadzą gawędy, i jakie są rozumowania. Oto wielu rozwodzi się, że nauczyciel niedbały; że nie umie uczyć i trzeba się postarać o inszego; inni utyskują, że nie dosyć, że składkę szkolną opłacają, a jeszcze ich znagla Proboszcz do posyłania dzieci na naukę; są i tacy którzy dalej idą dowodząc, co im po tym ciężarze, co im po szkole, kiedy ani oni, ani im najbliżsi dzieci nie mają; dalej decydują, że koniecznie postarać się potrzeba o zniesienie szkoły, zatem w zapale na naradę do drugich, a z nimi do szynku, gdzie się im najczęściej zdarza przepuścić całoroczną składkę szkolną. Z tych wszystkich powodów skargi jak grad lecą do Władzy Szkolnej na nauczycieli, których los i tak powszechnie jest opłakany. Ponieważ to wszystko dzieje się przy dzieciach, traci więc nauczyciel u nich na właściwej powadze, na szacunku, a nauka na pożądanej wartości. Możnaż się dziwić, że dzieci biorą się do niej obojętnie, jako do rzeczy bez znaczenia? Że ze 100 uczniów uczęszczających w zimie do szkoły, wyrabia się dopiero po 4—5-u latach oddział najwyższy, to jest trzeci, liczący ich zaledwie 5-u, którzy po trochu czytać, pisać i rachować zaczynają? Są tu wprawdzie wyjątki, ale to tylko po większych miasteczkach i zakładach fabrycznych, gdzie dzieci uczęszczając regularniej do szkoły najmniej trzy czwarte części roku, przysposabiają się do klasy I-ej, a czasem i do II-ej szkół rządowych.

Jeżeli taki grzech cięży na rodzicach ciemnych i nieoświeconych, jeśli tamci winni są przed Bogiem i krajem, że psują to, co szkoła stara się naprawić, o ileż cięższą będzie ta wina w rodzicach zamożniejszych, niepozbawionych światła, mogących czuć i oceniać ważność obowiązków rodzicielskich, jeżeli także przez niedbałość lub źle zrozumianą miłość do dzieci i poddanie swej powagi ich kaprysom psują to, co wpaja szkoła, paraliżują starania i trudy nauczycieli, i zamiast dopomagać wielkiej sprawie wychowania, stają się nie raz najmocniejszą w niej przeszkodą. Zaprawdę jest to oskarżenie wielkiej wagi; ale zajrzyjmy do wielu domów i obaczmy, czy rzucone jest płocho, bez fundamentu, czy mu zaprzeczy, ktokolwiek przypatrywał się temu bez stronnie, czy jest choć jeden zwierzchnik szkoły lub nauczyciel, któryby mi zadał fałsz, któryby sam przez te cięgi nie przechodził.

Młodzież nauczana w domach rodzicielskich przez tak nazwanych guwernerów korzysta z nauk sobie wykładanych najczęściej w miarę woli matki, która zwyczajnie domową edukacją kieruje, bo ojciec ważniejszemi zajęty jest przedmiotatami. Nie piszę ja tu wcale satyry, ale któż tego nie widział, że nie jednego u nas ojca więcej daleko zajmuje pielęgnowanie owiec, chów bydła i koni, załatwianie licznych interesów fortuny i t. p. niż wychowanie dzieci, które w myśli jego leży na dalszym planie po za stajnią i oborą. Cała więc ta sprawa spada na matkę i guwernerów. Lecz guwernerowie ci, nauczeni doświadczeniem, starają się w jak najmniejszym rygorze trzymać swych uczniów, i jak najmniej męczyć ich naukami; bo tym sposobem zapewniają sobie względy matki, a tem samem dłuższy pobyt na jednym miejscu. Panicze dobrze wiedzą o tej tajemnicy, i nie dadzą długo popasać zbyt gorliwemu o ich dobro nauczycielowi, jeżeli on zwłaszcza względem pana domu nie zachowuje tych przepisów, jakie zachować powinien, to jest, jeżeli ma kogobądź za zacniejszego i lepiej urodzonego, niż ojciec jego uczniów, jeżeli w czemkolwiekbądź ma inne, niż on zdanie i śmie je objawić, jeżeli pomimo całej gorliwości, przy święcie lub Niedzieli chce choć kilka godzin odetchnąć. Nie mówi się tu o wyjątkach, które są i daj Boże, aby w coraz większej były liczbie, ale powyższy obraz domowego wychowania jest niestety! prawidłem. Niedawno, jakby wczoraj, znałem bardzo blizko obywatela słynnego ze wzorowego i postępowego gospodarstwa na całą okolicę, który miał sześciu synów, trzymał do nich guwernera, płacił mu rocznie złp. 800, sadzał go na ostatniem miejscu przy stole, a na pierwszem, bo na koźle bryczki, którą panicze jechali do kościoła i t. d. Synowie ci z rąk takiego guwernera przeszedłszy do szkół publicznych zmieniali, a raczej zmieniać zmuszeni byli co rok miejsce swego pobytu, dopóki wszystkich pobliższych instytutów, rządowych i prywatnych nie obeszli, przyczem jeden z nich ukończywszy tylko klasę IV, do domu powrócił i dalszy tam żywot prowadził.

Trudno to napisać bez boleści serca, ale napisać trzeba, bo tak jest istotnie, iż często się u nas zdarza, że ludzie skąd inąd wielce zacni i uczciwi, ani usilnej fatygi, ani kosztów nie szczędzą, żeby interes dobrze poszedł w powiecie, gubernji, towarzystwie Kredytowem, u adwokata lub Sędziego, a o tem często zapominają, że dobre wychowanie dzieci jest ważniejszem dla nich obowiązkiem, że i tej sprawie, pilniejszej dla nich, niż inne, należy się także czas, koszt, baczne oko i trud ciągły.

Takie to dzieci, lub zaniedbane i nie wychowane wcale, lub źle wychowane, znarowione, przywykłe w domu do lekceważenia nauczyciela i nauki, przychodzą do szkół publicznych. Tu się dopiero naprawdę zaczyna ciężka praca dla nauczycieli wciągnienia takiej młodzieży do nauki, a niezrównany mozół dla zwierzchnika szkoły, wprowadzenia jej w karby porządku, uległości przepisom, regularności w wykonywaniu tych obowiązków, jakie na nią wkłada szkoła, zajmująca się nietylko doskonaleniem jej rozumu i bogaceniem jej różnemi pożytecznemi wiadomościami, ale jeszcze jej ułożeniem, nadaniem dobrych nawyknień, szlachetnych uczuć, zaszczepieniem dobrych i poczciwych zasad.

Tak kierowana, tak upominana i prowadzona młodzież szkół publicznych zwykle rozjeżdża się do domów rodzicielskich na święta Bożego Narodzenia, na wielkanoc i na wakacje. I jakiż jest skutek tych odwiedzin? Oto zwykle matka przybyłego do domu synka wypytuje się o zdrowie, o stancją na której stoi, a wreszcie i o nauki jak mu idą. Niekiedy i ojciec podobne mu zadaje pytania, ale najczęściej w tej mierze przestaje na relacji żony, i synowi powracajacemu do szkół po świętach podpisuje cenzurę, jeżeli mu ją syn pokaże, lub wierzy, że ją zgubił, albo zapomiał, jeżeli mu jej pokazać nie chce. Ta ślepa wiara w słowa dziecka jest u nas chorobą rodziców i źródłem nie jednej szkody, jaką ojcowie i matki dzieciom swym przyczyniają. Nie dostaje syn promocji, to dowodzi, że się jak najlepiej uczył, ale mu tylko ten a ten nauczyciel do promocji przeszkodził, i że go zgubił, bo miał złość do niego. Matka słowo w słowo to wszystko powtarza i lamenty szerzy, a ojciec na tej zasadzie wyrok redaguje i wyjeżdża by go egzekwować. Przybywa do kancelarji szkolnej, broń Boże z zamiarem powzięcia wiadomości, dla czego jego syn nie dostał promocji, ale po prostu z pretensją, wyrzutami, odgróżkami, że jej nie użyskał kiedy na nią zasłużył. Napróżno zwierzchnik szkoły z uprzejmością przedstawia ojcu całoroczną cenzurę jego syna i przekonywa, że połowę miał złych stopni, że często opuszczał lekcję, że już na święta wielkanocne miał bardzo wątpliwą cenzurę, której zapewne ojcu nie pokazał, i że w ostatnim kwartale prawie nic nie robił. Zdziwiony ojciec podobnemi argumentami, ustępuje czasem konieczności, ale żaden nie skarci zaraz syna za kłamstwo i wykręty, a najczęściej się zdarza, że mimo to wszystko, nastaje, że syn ma rację a nie księgi kancelarji, że to chłopak zdolny, że teraźniejsza klasa V-ta nie warta dawniejszej III-ciej, że nauczyciel języka polskiego nie umie uczyć, że nauczyciel arytmetyki stronny, że syn jego musi mieć promocją, i że się oto postara u wyższej Władzy szkolnej.

Syn temu wszystkiemu obecny bierze doskonałą lekcią od ojca, jak ma się dopominać na przyszłość o dobre stopnie i o promocją, przytem uczy się za co ma uważać zwierzchność szkolną, która w rezultacie zawsze jest winna, bo niezdolnych i niesprawiedliwych nauczycieli toleruje. Upoważniony podobnem postępowaniem ojca, pozwala sobie w domu rodzicielskim w obec krewnych i przyjaciół wyrażać się o swoich nauczycielach,

jak o nich słyszał mówiącego ojca, krytykuje więc ich niezdolność, złą metodę w wykładzie, a czasem wyprowadza na scenę spotęgowane ich przywary, głos, wyrażanie się, i tym sposobem bawi matkę, ciotki, starsze siostry, młodszych braci, a niekiedy i gości, którzy wyśmianego nauczyciela darzą różnemi przydomkami, które młodzieniec przynosi z sobą do szkoły i kolegom komunikuje. Nareszcie tak usposobiony uczeń względem szkoły i jej nauczycieli, odbiera patent z ukończonych nauk. Jakże się przytomny temu aktowi uroczystemu ojciec znajduje? oto ani głową nie kiwnie wieloletnim przewodnikom swego syna; to też i syn nieraz już na drugi dzień po opuszczeniu szkoły, nie zna swych nauczycieli. Dawniej młodzieniec żegnający szkołę rozstawał się ze łzą wdzięczności z tymi, co go uczyli i nad nim czuwali, którzy zapominając nie jednę gorzką pigułkę, jaką ich chłopak poczęstował, błogosławili mu z rozrzewnieniem na drogę życia. Teraz w postępie emancypacji ze wszystkich szacownych dawnych zwyczajów, jeżeli młodzieniec wychodzący ze szkół nie może lub nie śmie ukąsić przewodników swych publicznie, to przynajmniej obojętnością i lekceważeniem płaci im za kilkoletnie trudy. I dla czegóż to? Bo dawniej ojciec wracającego syna ze szkół zapytywał, czy dobrze się zasłużył księdzu Rektorowi, księżom profesorom, czy zyskał sobie ich względy; teraz zapyta zaledwie, czy dostał promocją, czy mu nie przyjdzie drugi rok płacić za to samo, za co już płacił; dawniej ojciec pytał się zwierzchności szkolnej o syna jak się uczy, jak się sprawuje; teraz się pyta syna, jakie ma zdanie o swych nauczycielach, czy są umiejętni, czy dobrze uczą, czy się dobrze prowadzą; dawniej syn zdaleka i z uszanowaniem słuchał rozmowy starszych; dziś paląc wspólnie z ojcem sygaro, poddaje mu pietnastoletnie swoje zdanie o ludziach poważnych lub podpowiada jak i co w preferansa lepiejby zadać. Matka także ze śmiechem przyjmuje, kiedy jej synek w jakiej dyspucie powie: „Co się tam mama odzywa" albo: „Niby to mama się na tem zna". Czyjaż w tem wszystkiem od początku do końca wina?— rodziców czy dzieci? Mówiąc bez ogródki, cały ciężar odpowiedzialności przed Bogiem i krajem za fałszywy ten kierunek w domowem wychowaniu wszystkich stanów, wyłącznie spada na rodziców. Dzieci łatwo wejdą w karby posłuszeństwa i pokory, jeżeli rodzice przybiorą napowrot abdykowaną przez siebie powagę rodzicielską; jeżeli poczują się do obowiązku kierowania temi, którzy dziś niemi kierują; jeżeli w obec dzieci swych okazywać będą szacunek i wzgląd, jeżeli nie rzeczywisty, to przynajmniej udany, dla tych, w których ręce władzę swą rodzicielską składają, oddając synów swych do szkół. Bo dzieci w gruncie dobre są, tylko znarowione tem wszystkiem, co je w domu otaczało, a na co rodzice, przez źle zrozumianą miłość rodzielską pozwalali, lub niezważali; bo usposobienie młodzieży nieraz podziwiać przychodzi, że pod tak zgubnym często zostając wpływem, odciągana od właściwych sobie zajęć, pchana w ostatnich czasach do objawów, nieodpowiadających ani jej wiekowi, ani powołaniu, nie wszędzie dała się wciągnąć na tę zgubną drogę przedwczesnej dojrzałości, ale owszem w wielu szkołach zrozumiała głos zwierzchników, miłujących prawdziwie swój zawód, którzy z narażeniem się osobistem chronili ją i strzegli, zajmowali ją wyłącznie jej obowiązkami, jako przekonani, że tym tylko sposobem dobrze się zasłużą rodzicom i krajowi. Jeżeli więc dzisiaj nie jeden taki zwierzchnik, za to że był ścisłym w spełnianiu obowiązków, nakazanych mu przez miłość kraju, sumienie i władzę, która mu na stanowisku tem czuwać kazała, nie doznaje od rodziców wdzięczności i nie odbiera od nich uznania swojej względm nich zasługi, to mu to kiedyś zapłacą ci sami uczniowie, których w danej chwili w karbach przepisów utrzymał i może od niedoli całego życia ochronił. Powtarzam więc i utrzymuję, że nie w młodzieży jest złe, ale w tem, co ją otacza w domu, w zaślepieniu rodziców, i w tej miłości grzesznej, która nie widzi jutra; w bezwarunkowej wierze w to, co im dzieci prawią, aby własną winę zrzucić na innych; w nieostrożnych sądach przy dzieciach o przepisach władzy, o wartości Instytucji i osób które ją składają; w nieokazywaniu względów i szacunku, choćby udawanego, dla tych, których dzieci szacować i słuchać powinny. To są rzeczy, które przedewszystkiem zreformować należy. Jeżeli rodzice uznają w sobie te winy i wezmą się do ich usunięcia jeżeli synowie poczują powagę ojcowską, i postrzegą, że ojciec wziął znowu do rąk, tak jak Bóg przykazał, abdykowaną przez siebie władzę; jeżeli zmiarkują, że miłość macierzyńska, jest tą świętą miłością, która matron w niebie, a nie grzesznem zaślepieniem; to wtedy edukacja publiczna, dobrze zreorganizowana i na reorganizacji edukacji domowej oparta, odpowie tym oczekiwaniom, których kraj od jednej i drugiej wygląda. Mam nadzieję i przekonanie, że nikt nie weźmie mi za złe tego wszystkiego, com tu powiedział; że gorzkich prawd, którem wymówił, nie przypisze innym pobudkom, jak poczuciu tego obowiązku, które ma każdy do mówienia prawdy, jeżeli ją uważa za użyteczną, jeżeli ją ma za lekarstwo mogące wyleczyć, choćby było gorzkie i nie miłe tym, którym go podaje. Taki obowiązek ma ambona w kościele, prasa w literaturze, a szczególniej pisma codzienne, które są w ręku wszystkich. Niech więc ze wszystkich tych miejsc odzywają się słowa rady i przestrogi, aby to, co jest najdroższym dla każdego skarbem, jego dziecko, otoczone było od najpierwszych lat takiem staraniem, któreby niedało zwichnąć się jego myśli, wykrzywić się jego moralnemu usposobieniu. Wszak Pismo Ś te mówi, że się oglądać nie może, kto się chwycił pługa. To znaczy, że każdy sumiennie i nieoglądając się na siebie obowiązek swój pełnić powinien. Czyim więc obowiązkiem jest mówić prawdę ludziom dla ich dobra i opamiętania, mówić ją powinien śmiało, nieoglądając się na to, że mu nie jeden nie podziękuje za tę potrawę często gorzką, ale zawsze zdrową i zbawienną.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Ogólne Sprawozdanie.

Dzienniki amerykańskie z Nowego-Yorku z 20 Listopada, oprócz znanych z depesz telegraficznych wiadomości, nie wiele zawierają ciekawego; utrzymują one jednak, że kapitan Wilkes porywając pp. Masona i Slidela, działał na własną odpowiedzialnośc, bez żadnych instrukcij. Wyrzeczenie się działań kapitana Wilkes, byłoby w takim razie łatwiejsze, lecz zdaje się, że twierdzenie to jest fałszywe. Ale gdyby nawet tak było jak utrzymują dzienniki amerykańskie, stan rzeczy wcaleby się nie zmienił, ponieważ też same dzienniki dodają, że p. Lincoln postanowił nie uwolnić komisarzy południowych, choćby nawet z tego powodu miała wyniknąć wojna z Anglją, bo prawnicy amerykańscy uznali działania dowódcy statku *San Jacinto*, za zupełnie zgodne z prawem morskiem. Dzienniki pochwalając to zdanie, na poparcie jego przytaczają tradycje i dawniejsze działania Anglji. Ale zapominają one, że Stany Zjednoczone zawsze opierały się temu prejudykatowi i dla zniesienia go prowadziły nawet wojnę z Anglją. Zupełnie jest nie stosownem opierać się na zasadach, przeciwko którym tak silnie walczono. Zresztą Anglja nigdy nie wymagała dla swych kapitanów i okrętów wojennych tak bezwzględnego prawa, jakiego użył kapitan Wilkes. Domagała się ona prawa rewizji i zabrania (capture), ale porywanie ludzi i niszczenie przedmiotów uważanych za kontrabandę wojenną, pozostawiała zawsze decyzji specjalnych sądów, a nie samowolności dowódców statków.

Ale te rozprawy o prawie międzynarodowem nie na wiele się przydadzą; w tych dniach w Waszyngtonie otrzymają ultimatum Anglji i przekonają się, że czas rozpraw minął. Jeżeli gabinet waszyngtoński pochwala postępowanie kapitana Wilkes, to jednocześnie musi przygotować się do popierania swego zdania z bronią w ręku.

Lord Lyons, przed otrzymaniem instrukcij od swego rządu, przeczuwając jakie ten przyjmie postanowienie, zażądał uwolnienia pp. Masona i Slidela. Na to właśnie prezydent Lincoln oświadczył, że ich nie wyda, i jednocześnie polecił odesłać ich do Bostonu, gdzie zostali zamknięci w kazamatach twierdzy, broniącej tego miasta.

Zachodzi pytanie co może pobudzać Amerykanów do takiego przysparzania sobie kłopotów? Czy czasem nie tajemna chęć aby kosztem Anglji odzyskała przez przyłączenie Kanady to, co straci na południu? Inaczej trudno bowiem zrozumieć przybraną przez nich postawę. Ta myśl ukazuje się tak w angielskich jak i w francuzkich dziennikach. Waszyngton i Charlestown mogą zawrzeć pokój i pogodzić się pod warunkiem, że Stany północne wcielą do swych posiadłości Kanadę, a Stany południowe wyspę Kubę. Że Stany Zjednoczone północne, myślą o wynagrodzeniu swych strat przez rozszerzenie swych granic na północy, to wiadomo nie od dzisiaj, ale trudniej zrozumieć aby zacięty antagonizm dzielący byłych współobywateli tak łatwo mógł ugasnąć. Co do wyspy Kuby wiadomo, że wielkie mocarstwa morskie oświadczyły, że nie pozwolą na przyłączenie jej do Stanów Zjednoczonych, zatem wątpić należy aby konfederacja rozpoczynała swój byt sporem z mocarstwami, których poparcia moralnego potrzebuje dla swego utrwalenia.

W dniu 2-m Grudnia jednocześnie w dwóch stolicach w Paryżu i Turynie, odbywały się ważne posiedzenia, w pierwszej w senacie, w drugiej w Izbie deputowanych. W senacie francuzkim po przyjęciu przysięgi nowo mianowanych senatorów jenerała Montauban, pp. de Loguerronnière i de Forcade, p. Baroche odczytał zmiany, jakie rząd zamierza wprowadzić w art. 11 i 12, Uchwały senatu z d. 25 Grudnia 1852 r. zmian, których dokładną treść poprzednio podały dzienniki.

W izbie deputowanych turyńskiej, rozprawy w kwestji rzymskiej i neapolitańskiej nie doszły do znacznej wysokości na pierwszem posiedzeniu. P. Ferrari zarzucał gabinetowi brak roztropności i stanowczości. Podług niego, raz oświadczywszy konieczność dla Włoch posiadania Rzymu, trzeba było dojść do ostateczności dla osiągnięcia zamierzonego celu, a kiedy gabinet nie ośmielił się na to, dalekoby rozsądniej zrobił, gdyby ograniczył się zręczną polityką, jakiej trzymał się Piemont od 1849 do 1859, to jest z bronią do nogi, starał się o wewnętrzne polepszenie bytu ogólnego, tak aby żądanie innych prowincij połączenia się z nim co dzień stawały się gwałtowniejszemi.

Na reklamacje rządu włoskiego, który się uskarżał że okręta angielskie przewożą ochotników stronnictwa przeciwnego jedności Włoch i wysadzają ich na brzegach prowincij południowych, gdzie ci szerzą rozruchy i zamięszanie, pełnomocnik angielski, jak donosi *Pangolo*, miał oświadczyć że gabinet angielski nie jest odpowiedzialny za postępowanie niestosowne swych poddanych, ale że marynarka włoska ma prawo chwytać takie okręta, przywłaszczać sobie jako dobrą zdobycz, lub zatapiać.

Mianowanie p Heina, ministrem sprawiedliwości uważają w Wiedniu za zwycięstwo centralistów, ponieważ b. prezes izby deputowanych najusilniej popierał dążenia p. Schmerlinga. Tym sposobem i przewaga ministra stanu w gabinecie powiększyła się przez tę zmianę. Wiadomość o wystąpieniu p. Plenera z gabinetu niema żadnej podstawy, a tembardziej mogłoby na to wpływać odroczenie przedłożenia radzie państwa budżetu, czemu p. Plener z początku sam się opierał; ale jak wiadomo, później zmienił zdanie i zupełnie pod tym względem zgadzał się z widokami ministra stanu.

Wiadomość o aresztowaniu Józefa Karama w Syrji, poddana jest w wątpliwość, a niektóre nawet dzienniki jak Pays stanowczo jej zaprzeczają.

Czytamy w *Constitutionnel'u* z d. 1 Grudnia następującą korespondencję z Warszawy z dnia 24 Listopada 1861 r.

Ciągle trwają układy między Rządem a Władzą duchowną, dotyczące otwarcia kościołów; dotychczas jednak żadnego nie odniosły skutku. *Czas* ogłasza w tym przedmiocie, w Nrze z d. 19 Listopada, 3 dokumenta, które podaję tu w streszczeniu, albowiem rzucają one nowe światło na toczącą się sprawę i wykazują powody dla których roztrzygnięcie jej tak wolno postępuje.

Ponieważ konkordat z 1847 r. w artykule 12stym opiewa, że nominacje, na wyższe posady duchowne, mogą dopiero mieć miejsce za wspólnem porozumieniem się Cesarza Rosyjskiego i Papieża— Rząd, korzystając z tego prawa, nie potwierdził wyboru kanonika Białobrzeskiego na administratora archidjecezji Warszawskiej.

Pierwszym z tych dokumentów, ogłoszonych przez *Czas*, jest odezwa Dyrektora Głównego K. R. Wyznań, z d. 12go Listopada do dziekana biskupa Dekerta, (dziś już nie żyjącego), w której oświadcza, że Rada administracyjna postanowieniem z d. 8 Listopada uważając nominację kanonika Białobrzeskiego za nieważną, poleca mu zwołanie kapituły celem zrobienia nowego wyboru.

Drugim dokumentem równie przez *Czas* podanym, jest odpowiedź biskupa Dekerta na list powyżej przytoczony. Mówi w nim dziekan między innemi, że „pomimo nieuznania Rady administracyjnej, kanonik Białobrzeski nie traci bynajmniej władzy powierzonej mu przez kapitułę, która, raz już zwołana, nie może do nowego przystępować wyboru, dopóki kanonik sam nie zrzecze się władzy — kapituła nadto nie może go do tego kroku zniewolić, ani też bez jego pozwolenia otworzyć kościołów."

Podobne dowodzenie dąży do unieważnienia przywileju, nadanego Rządowi konkordatem z 1847 r. i zawarowanego przez wszystkich monarchów, w konkordatach zawieranych z Rzymem. Cóżby bowiem znaczyła nominacja albo potwierdzenie monarsze, dotyczące wyboru wyższych urzędników kościoła, jeżeli w razie nie uznania takowego przez władzę świecką, kapituła nie chciała przystąpić do nowego wyboru, albo robiła go zależnym od zrzeczenia się, którego interesowani nie wachaliby się odmówić? Dziekan kapituły nie ogranicza się na wymaganiu tej rezygnacji, ale nadto, ażeby mogła być uważaną, jako z własnej woli kanonika pochodzącą, żąda uwolnienia go z więzienia, albo przynajmniej pośrednictwa Komisji Wyznań, w przesłaniu do Rzymu prożby, którą właśnie jako 3-ci dokument podaje *Czas* do publicznej wiadomości.

W tej prożbie Biskup Dekert, uprzedzając Ojca Ś-go o uwięzieniu kanonika Białobrzeskiego, administratora archidjecezji, przedstawia Mu, że kapituła nie mogąc ani skłonić go do zrzeczenia się powierzonej mu władzy, ani przyjąć tego zrzeczenia uczynionego w więzieniu, ani wreszcie przystąpić do nowego wyboru, prosi więc Jego Świątobliwość aby raczyła wpłynąć na uwolnienia prałata, albo sama zamianować wikarjusza na administratora archidjecezji. Taka więc jest treść dokumentów, dotyczących trudności wywołałanych przez postawę duchowieństwa Polskiego i zamknięcie kościołów. Dowodzą one usiłowań rządu w celu załatwienia tego ważnego nieporozumienia, tego ciągłego oporu duchowieństwa, a nareszcie pokazują że sprawa długo się jeszcze może przeciągnąć. Władza domaga się koniecznie, aby do nowego przystąpiono wyboru; kilku kanoników nakłaniało już kapitułę do pojednania. Jeżeli kapituła usłucha ich rady, będzie to jedyny sposób usunięcia tego stanu rzeczy, który, trzeba przyznać, nie mógłby trwać nieskończenie, bez zaszkodzenia moralności publicznej.

Rada Stanu w pełnem zebraniu odbywa ciągle posiedzenia; projekt do prawa o reorganizacji zakładów naukowych publicznych, przeszedł bez ważniejszych zmian; potem roztrząsano projekt prawa co do uprawnienia żydów. Rada Stanu wkrótce zajmie się ważną kwestją, dotyczącą oczynszowania, a raczej uwłaszczenia włościan, następnie rozbiorem budżetu na rok 1862, a wreszcie roztrząsaniem sprawozdań różnych wydziałów administracji. Z tego się okazuje, że posiedzenia tego ciała nie były bezowocne, nikt bowiem nie wątpi, że jego postanowienia znajdą Najwyższe zatwierdzenie i przychylenie się do życzeń ogółu, ściśle zebranych w rozprawach ludzi światłych i z dobremi chęciami dla kraju.

Lambert.

Anglja.

Londyn, 30 Listopada. Sprawa parostatku „Trent" nie przestaje zwracać na się uwagi dzienników angielskich. Większa ich część zgadza się na to, że obraza wyrządzona Anglji była nie przypadkową, lecz naprzód obmyśloną, i że rząd Stanów Zjednoczonych nie ma bynajmniej zamiaru zganienia postępowania kapitana statku „San Jacinto." Depesze telegraficzne potwierdzają to przypuszczenie, jakkolwiek nie na drodze urzędowej. Na giełdzie londyńskiej rozpuszczono wczoraj z umysłu pogłoskę, że kwestja niniejsza da się zgodnie załatwić, lecz mało kto temu uwierzył. Mówiono tamże, że kapitan okrętu „San Jacinto" jest zamaskowany cesesjonista, który przekroczył swą władzę w zamiarze wplątania stanów północnych w wojnę z Anglją i zapewnienia w ten sposób południowym stanom zwycięztwa i uznania ich przez państwa europejskie. Trudno atoli dać temu wiarę.

Times w kwestji tej, tak się wyraża: „Postanowienie powzięte przez rząd, musiało nastąpić po dojrzałem rozważeniu wszelkich możliwych skutków. Pomiędzy członkami obecnego gabinetu znajdują się mężowie posiadający jak największe doświadczenie i głęboką znajomość prawa. Lord Palmerston ma za sobą pół stulecia działalności politycznej i kierował sprawami zewnętrznemi Anglji wśród zawiłych okoliczności. Lord Russell poświęcił całe swe życie studjom nad historją konstytucji i prawa, głównie międzynarodowego. Mało jest mężów stanu posiadających przymioty sir J. Cornwall Lewis'a, łączącego wielką naukę z trafnym sądem, a w osobie lorda kanclerza posiada Anglja doradcę, jakich, pod względem wiadomości prawnych, nie wielu jest w Europie. Obok tego gabinet kierował się w całej tej sprawie zdaniem wyrzeczonem przez prawników korony, tak, iż naród angielski, popierając usiłowania rządu Królowej, może to czynić z zupełnem przeświadczeniem, że zdanie co do kwestji niniejszej opiera się na powadze i prawie."

Ze wszystkich większych miast kraju, z Edymburga, Glasgowa, Manchesteru, Liverpoolu i t. d. dochodzą wiadomości o jednozgodnem potępieniu postępowania kapitana amerykańskiego i o wynurzeniu nadziei, że rząd ujmie się za zniewagę wyrządzoną fladze angielskiej i żądać będzie zupełnego zadosyćuczynienia.

Globe powiada: depesze do lorda Lyons dziś odchodzą. Co dzienniki podają o ich treści, jest tylko domysłem. Przed Bożem Narodzeniem nie należy spodziewać się odpowiedzi rządu waszyngtońskiego.

Austrja.

Wiedeń, 3 Grudnia. Cesarz uwolnił d. 29-go Listopada Józefa Tomesanyi, na własne jego żądanie, od obowiązków nadżupana komitatu Csongradzkiego, oraz mianował Szczepana Petrowicza komisarzem królewskim w tymże komitacie.

Po sześciodniowej przerwie, izba panów odbyła dziś posiedzenie, lecz tylko formalne, gdyż miało ono na celu przesłanie komisji do roztrząśnięcia przyjętych już przez izbę deputowanych praw dotyczących tajemnicy listów, swobody osobistej i nietykalności mieszkania. Czynność ta trwała kilka minut, poczem posiedzenia znowu zostały odroczone. W ogóle izba panów nie może uskarżać się na zbyteczną pracę, podczas bowiem gdy izba deputowanych odbywa dziś 82-gie posiedzenie, tamta miała ich tylko 31.

Izba deputowanych rozpoczęła dziś roztrząsanie ważnego projektu do prawa o odłączeniu sprawiedliwości od administracji.

Pomiędzy deputowanymi obiegała dziś pogłoska, jakoby rząd zaniechał na teraz zamiaru przesłania radzie państwa budżetu. Stronnictwo atoli deputowanych, trzymające z gabinetem, oświadczyło, że ten ostatni dał zapewnienie, iż pogłoska ta jest zmyśloną. Gabinet porozumiał się już co do formy, w jakiej przedłoży radzie państwa budżet i pewny jest przychylenia się Cesarza do tego planu. Gabinetowi atoli zdaje się pożądanem, ażeby przed przystąpieniem do narad nad kwestją finansową, stronnictwa izby porozumiały się i pojednały z sobą. Minister stanu zapewnia, że rząd nie będzie domagać się u rady państwa upoważnienia do zaciągnięcia pożyczki, gdyż skarb jest dostatecznie zebezpieczony, oraz, że idzie rządowi najbardziej o rozwiązanie kwestji waluty, grożącej całemu krajowi wielką klęską, tudzież o wzmocnienie rady państwa i o ustawy przez załatwienie sprawy największego interesu. Z tego zapatrywania się wynikać by się zdawało, że gabinet nie chce już więcej naciskać radę państwa do roztrząsania budżetu, lecz owszem życzy sobie być przez nią naciśniętym do oddania pod jej rozbiór kwestji finansowej.

Wielkie obawy wywołała tu pogłoska o zamiarze Austrji interwenjowania w Hercegowinie, co nawet stało się przedmiotem krótkich rozpraw na dzisiejszem posiedzeniu rady państwa. Lecz pogłoska ta nie potwierdziła się, gdyż poruszenia oddziału austrjackiego mają tylko na celu zabezpieczenie terytorjum i wód austrjackich, jak o tem *Wiener-Zeitung* donosi.

Belgja.

Bruksela, 1 Grudnia. Senat zostanie zwołanym w tych dniach, celem zatwierdzenia nowozawartego traktatu z Turcją. Zamiana ratyfikacji tego traktatu nastąpi w Brukseli 10 m. b.

Francja.

Paryż, 1 Grudnia. Wiadomości nadeszłe dziś z Nowego-Yorku, donoszą o zapale, z jakim tam przyjęto nowinę o schwytaniu komisarzy Stanów południowych. Opinja powszechna domaga się ażeby rząd wytrwał w swem postępowaniu. Co więcej, natychmiast rozpoczęto zbierać składki w celu ofiarowania kapitanowi Wilkes, szpady honorowej, za ten bohaterski czyn, i zaraz potrzebny fundusz został zebrany. Ale zasługi i świetne czyny dowódcy statku *San Jacinto*, nie ograniczają się na tem. Jak donosi *Courrier du Havre*, ten dzielny oficer marynarki amerykańskiej, potrafił uszkodzić i obrazić francuzki bryg *Jules et Marie* (dowodzony przez kapitana Guichon), na wodach Hawanny. Jeżeli fakt ten jest rzeczywistym, rząd francuzki będzie musiał żądać zadosyćuczynienia, a zachodzi pytanie, czy rząd waszyngtoński, gdyby nawet chciał, potrafi go udzielić. Jakże bowiem mógłby udzielić surową naganę bohaterowi, któremu ludność Nowego-Yorku ma ofiarować szpadę honorową. Co do Anglji, ta przedewszystkiem uzna skonfederowane Stany południowe, co będzie i tak bardzo dotkliwym ciosem dla Stanów północnych. Ci, którzy sądzą, że Anglja dalej się nie posunie, na poparcie swego mniemania, powołują się na korespondencję, pomieszczoną w *Manchester Guardian*, mającą niby to wyrażać zdanie lorda Palmerstona. Ze wszystkiego jednak można wnosić, że nie należy się spodziewać żadnych ustępstw ze strony gabinetu waszyngtońskiego.

Amerykanie mieszkający w Paryżu, także dzielą to ostatnie przekonanie i z niespokojnością oczekują, jaką postawę przybierze Francja w tej walce. Sympatje świata handlowego, sprzyjają bardziej Stanom południowym, ale zmiana opinji we Francji, może zależeć od dalszego postępowania gabinetu waszyngtońskiego. Gdyby pomiędzy Ameryką i Anglją przyszło do wojny, przymierze angielsko-francuzkie bardzoby się wzmocniło, a z drugiej strony, gabinet londyński straciłby wpływ na sprawy europejskie, bo nie miałby czasu zajmowania się cudzemi sprawami.

Ważna krąży tu pogłoska, mająca także związek z kwestją amerykańską. Powiadają, że depesze rządu francuzkiego do konsulów w Charlestown i w Nowym-Orleanie, znajdujące się na parowcu Prony, który rozbił się przy brzegach Ameryki, dostały się w ręce gabinetu waszyngtońskiego, a ten nie chce ich wydać, posłowi francuzkiemu, p. Mercier'owi. Jeżeli wiadomość ta jest rzeczywistą, wcale nie będzie zadziwiającem, jeżeli gabinet Tuillerjski oświadczy się w sprawie amerykańskiej w podobnym duchu jak Anglja. W sferach politycznych, tak jak i poprzednio mniemają, że gabinet oddawna już postanowił w zasadzie, w czasie bliższym lub odleglejszym uznać Stany skonfederowane południowe; ale nie tyle zdaje się prawdopodobną pogłoska, jakoby Cesarz jeszcze wczoraj zawiadomił o tem postanowieniu lorda Cowley.

Zapewniają, że jutro, to jest 2-go Grudnia, Cesarz przybędzie na cały dzień do Paryża, i jednocześnie powtórzyła się znów pogłoska o ogłoszeniu ważnych wiadomości w *Monitorze*; ale pogłoska ta, tyle razy już myliła, że tak mało dają jej wiary jak i wieści o zmianach w gabinecie. Więcej zdaje się, mają podstawy pogłoski o zmianach osób w redakcjach dzienników, przychylnych dynastji napoleońskiej.

Niektórzy korespondenci donosili o nieukontentowaniu, wywołanem w dwóch departamentach stanowiących Sabaudję, z powodu wysokości podatków, pobieranych przez rząd francuzki, w porównaniu z dawnemi podatkami, opłacanemi do skarbu sardyńskiego. Zapewniają, że przedsięwzięto już środki, aby ci nowi poddani francuzcy, poczynając od 1-go Stycznia 1862, byli uwolnieni od zbytecznych opłat, i że podatki francuzkie, będą niższe, nawet od dawnych o 220,000 fr.

Stan finansowy ciągle jest tymczasem naprężony, i ciągle bank zasypywany jest papierami w daleko większej ilości od wpływów w gotówce.

Korespondencje z Turynu potwierdzają wiadomość o spodziewanem burzliwem posiedzeniu izby deputowanych. Spodziewają się, że gwałtowne wystąpienie stronnictwa naprzód wysuniętego, zmusi rząd do przyjęcia bardziej stanowczej postawy, w tym lub owym duchu.

Książę Napoleon wkrótce uda się do Londynu z częścią członków komisji cesarskiej, wyznaczonej do znajdowania się na wystawie londyńskiej. Książę zajmie się tam wybraniem najdogodniejszego dla wystawców francuzkich miejsca.

Prusy.

Berlin, 3 Grudnia Fregata Królewska „Thetis" przybyła 15 Września do Singapore (dolnych Indjach), gdzie przybyła do brzegu przy małej niezamieszkałej wyspie, na której osada statku odbywała ćwiczenia wojskowe i wprawiała się w celnem strzelaniu. 21 Października nadeszła tam wiadomość o zawarciu traktatu handlowego z Chinami, z nadmienieniem, że statki „Arcona" i „Elba" udały się w podróż do Bangkok, przez Nagasaki i Hongkong. „Thetis" więc, skoro jej uzbrojenie i reperacje wykończone zostaną, opuści Singapore, aby się w Siam z resztą statków eskadry tej wyprawy połączyć.

Włochy.

Turyn, 29 Listopada. W przyszły Wtorek t. j. 3-go Grudnia, podczas rozpraw dotyczących kwestji rzymskiej i neapolitańskiej, p. Ratazzi, jak wiadomo, ma zabrać pierwszy głos. Mowa jego będzie rzeczywiście mową kandydata ministerjalnego, a raczej mową zwiastującą zlanie stronnictw. P. Ratazzzi popierać będzie zagraniczną politykę gabinetu, którą zresztą podziela większość, a zarazem wskaże środki przywrócenia spokojności w prowincjach neapolitańskich, przez zaprowadzenie zmian, dotyczących administracji i bezpieczeństwa publicznego.

Oprócz tego p. Ratazzi zdaje się obszernie mówić będzie o podróży swojej do Paryża i wykaże rzeczywiste jej znaczenie.

Prawdopodobnie więc wnosić można z tych okoliczności, że teraz musi nastąpić zjednoczenie większości i tak zwanego 3-go stronnictwa i utworzy się gabinet, mający na czele pp. Ricasoli i Ratazzi. Podobno nawet w imieniu większości robiono pod tym względem zwierzenia prezesowi izby.

Na wczorajszem posiedzeniu senatu, toczyły się rozprawy o sprawie Włoch południowych, podczas których p. Ricasoli oświadczył, że robił starania u rządu francuzkiego w celu wyjednania oddalenia się z Rzymu Franciszka II i że zupełnie jest zadowolony z pośrednictwa Francji w tej sprawie. Jaki jednak rezultat odniosły rozpoczęte układy, tego prezes rady ministrów objawić nie chciał.

Wiadomości telegraficzne, dotyczące sprawy p. Proto, były niedokładne, i dla tego należy je sprostować. Deputowany ten bowiem nie składał wcale prożby w biurze izby, ale wprost wniósł do parlamentu żądanie, aby się zajęto polepszeniem obecnego stanu prowincji neapolitańskich. Izba odrzuciła stanowczo jego projekt i wcale nie polecała odczytania go na publicznem posiedzeniu, jak mówi depesza. Zresztą projekt deputowanego p. Proto dążył do wywołania rozdziału państwa włoskiego. Wyrażenia jego są niestosowne i nacechowane porywczością. Mówi np. że Piemont podobny jest do człowieka, który nie będąc proszony, wchodzi do cudzego domu, zasiada do stołu i kradnie nakrycie.

Donoszą dziś, że p. Proto w liście przesłanym do izby prosi o dymisją. List ten jest niejako usprawiedliwieniem, bo deputowany użala się w nim, że projekt jego do publicznej podano wiadomości. Dymisja p. Proto jednomyślnie została przyjętą. Podczas pierwszego głosowania, kilku deputowanych nie powstało wcale, między innemi pp. Ferrari, Zupetta d'Odes Reggio należący do lewego stronnictwa, ale podczas drugiego głosowania, na żądanie kilku członków, wszyscy bez wyjątku zostali na swoich miejscach.

P. Ricasoli deputowany ze strony większości, złożył dziś w biurze Izby projekt do prawa, dotyczącego zawieszenia a raczej wstrzymania świeżo ogłoszonego postanowienia, co do zmian sądowych w prowincjach Neapolitańskich. W ogóle zarzucają ministrowi sprawiedliwości, że bez zasięgnięcia rady Parlamentu, pośpieszył się z ogłoszeniem dekretu. P. Minghetti zgodzi się, o ile się zdaje, na żądanie p. Pisanelli, bo tu nie chodzi już o opór lewego stronnictwa, ale wszystkich deputowanych Włoch południowych.

WIADOMOSCI TELEGRAFICZNE.

Turyn, 3 Grudnia. Na wczorajszem posiedzeniu izby deputowanych, na porządku dziennym stały interpelacje w kwestji rzymskiej i w przedmiocie stanu prowincij neapolitańskich. Ferrari zapytywał, co zrobionem już zostało dla Rzymu, i przekonał się z zadziwieniem, że całym rezulta-

tem są trzy dokumenta, trzy rozumowania na piśmie, trzy listy prywatne, których myśl jest następująca: Życzymy sobie iść jak najrychlej do Rzymu, który jest dla nas niezbędnym. A jakaż była odpowiedź Cesarza Napoleona? Oto taka, że Ojciec św. nie ma ochoty wchodzić w tym względzie w układy. Na pochwałę korony należy powiedzieć, że nota Ricasolego nie była przez Króla podpisaną. Lecz do kogo należą układy w kwestjach wewnętrznych kościoła? Niezawodnie do Papieża. Jak mógł minister włoski przywłaszczyć sobie to zadanie; powinien on był zająć się li polityką. Pod względem zasady zgodności lub niezgodności władzy świeckiej z władzą duchowną Ojca św., minister wie tyle co i my. Co do wyrażenia: „Swobodny kościół wśród wolnego państwa", Ferrari robi taką uwagę. Nie mamy ani swobodnego kościoła, ani wolnego państwa, gdyż żyjemy w wyjątkowych okolicznościach. Po epoce anneksij, Cavour głosił nową zasadę decentralizacji. Mówiono wówczas o prowincjach; lecz wszyscy czuli potrzebę stałej organizacji, dla uszczęśliwienia ludów o tyle, ażeby mogli oczekiwać cierpliwie stanowczego dnia. Ferrari zapytuje, czy ministrowie rozwiązali to zadanie. Uznaję to, powiedział on dalej, co namiestnik lub minister uczynił; lecz jakiż rezultat osiągnęliśmy? Że miasto, liczące przeszło pół miliona mieszkańców, zeszło na stanowisko miasta prowincjonalnego, takiego jak Cosenza, oraz musi słuchać małego oddalonego miasta i być rządzonem przez ludzi, którzy nie mogą złego usunąć, albowiem nie znają miejscowości, obyczajów i samego ludu. Jeżeli góry południowe nie są wolne, okoliczność ta zagradza drogę do Rzymu.

Mniemam, powiada dalej mówca, że droga Magenty i Solferino stoi jeszcze otworem, tak samo jak i droga Marsalska. Toż samo powiedzieć można o Milazzo i Palermo. Bandytyzm może być zniszczony albo przez polepszenie stanu Neapolu za pomocą dobrych praw, głównie zaś przez zużytkowanie dyktatury Garibaldego lub użycie dostatecznej siły zbrojnej. Wielu deputowanych domaga się nadaremnie środków energicznych. Ministrowie nie powinni co do bandytyzmu być w błędzie. Rozbójnicy mają strategiczne punkta oparcia się, a 100 bandytów trzyma 1,000 żołnierzy w szachu. W końcu Ferrari daje obraz okropnego położenia Neapolu. Alfieri oświadczył, że nie daje jeszcze swego uznania polityce Ricasolego, albowiem nie zbadał jeszcze trudności kwestji rzymskiej, szczególniej w stosunku jej do Francji, i kończy wynurzeniem nadziei, że Ricasoli zabezpieczy katolicyzm i że kościół rzymski zostanie uszanowany. Massari mniema, że można utrwalić byt Włoch bez Rzymu i że należy uorganizować zarząd wewnętrzny, w czem leży jedyny środek usunięcia złego. Gdy Massari utrzymując, że Neapol jest dobrze rządzonym, dawał rządowi swe votum zaufania, przerywano mu kilkakrotnie wielkim szmerem. Musalino powstawał na przymierze francuzkie. Garibaldi znajdować się będzie zapewne jutro na posiedzeniu.

Turyn, 4 Grudnia. Garibaldi powróci do Caprery, a do Turynu wcale nie przybędzie.

Rzym, 1 Grudnia. Jenerał Goyon przybył tu dziś o godzinie 3. Wszyscy oficerowie armji francuzkiej przyjmowali go na dziedzińcu kolei a 4-go b. m. przyjętym został w Watykanie.

Paryż, 4 Grudnia. Konsul amerykański udzielił dziennikom list jenerała Scott, w którym tenże oświadcza, że nigdy nie mówił, aby miał być obecnym na posiedzeniu gabinetu w Washingtonie na którem był wydany rozkaz przyaresztowania komisarzy separatystowskich na statku „Trent". W tymże liście jen. Scott dowodzi konieczności pojednania z Anglją i wynurza nadzieję załatwienia sprawy na drodze pokoju.

Sztutgard, 3 Grudnia. Izba deputowanych odrzuciła projekt prawa dotyczący zmiany i wynagrodzenia członków izby panów.

Turyn, 3 Grudnia. Garibaldi odpowiedział na adres Tyrolczyków włoskich, że można się spodziewać ich oswobodzenia.

Monachium, 3 Grudnia. W dzienniku rządowym umieszczona została proklamacja Królewska, wynurzająca najserdeczniejsze podziękowanie za życzenia ze wszystkich stron kraju nadesłane z powodu uroczystości 50-letniej rocznicy urodzin J. K. M

Paryż, 3 Grudnia. Czytamy w *Patrie*: Depesza nadeszła ze Stanów Zjednoczonych donosi, że w Nowym-Yorku po otrzymaniu wiadomości o sprawie *Trent* postanowiono zbierać składkę, celem ofiarowania kapitanowi Wilkes dowódcy fregaty parowej *San Jacinto* szpady honorowej, każdemu z oficerów sztabu pary pistoletów honorowych, i każdemu z majtków topora honorowego.

Uniesienie w mieście tak było wielkie, że już pierwszego dnia składka wynosiła więcej jak 50,000 dolarów.

Turyn, 3 Grudnia. Dziennik *Italia* donosi, że wkrótce zostanie ogłoszonym dekret dotyczący zamiany tytułów dawniejszych długów włoskich, na tytuły nowego zjednoczenia długu. Z początkiem tygodnia przyszłego domy bankowe będą mogły zamiany te rozpocząć.

WIADOMOŚCI ROZMAITE.

— Dzień wczorajszy był prawie pochmurny. Z rana do g. 8 niebo pogodne, resztę dnia ciągle prawie pochmurne. Powietrze zimne i wilgotne. Średnia temperatura dnia wynosi przeszło 4 stopnie zimna, największe zimno było rano i wynosiło 5 stopni, najmniejsze wieczorem wynosiło 3 $^1/_5$ stopnia. Barometr opada, średnia wysokość jego $755^m,79$. Cały dzień panował słaby północno-wschodni wiatr, o g. 10 rano zachodni.

Komisja Rządowa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego od dnia 25 Września do dnia 1 Grudnia 1861 r. załatwiła następujące czynności dotyczące osób i przedmiotów duchownych:

I. Wyjednała u Rady Administracyjnej Królestwa nominacje na beneficja w dobrach rządowych dla kapłanów 3ch, a mianowicie:

z Archidjecezji Warszawskiej:

1. dla ks. Władysława Polkowskiego na Proboszcza w Mszczonowie,

z Djecezji Augustowskiej:

2. dla ks. Piotra Hejdyk na Proboszcza w Udryi,

z Djecezji Sandomierskiej:

3. dla ks. Franciszka Sawickiego na Proboszcza w Skarzysku-Kościelnym.

— Dnia 9 Listopada r. b. wieczorem około godziny 10, na drodze z miasta powiatowego Opatowa do Ostrowa, w gubernji Radomskiej, trzej nieznajomi ludzie napadli na jadący parokonny wózek pocztowy, na którym, oprócz pak, znajdowała się skrzynia pocztowa, a w niej rs. 9,265. W chwili gdy jeden z tych ludzi, zajechawszy w tył wózka, wystrzelił z pistoletu, dwaj inni zwrócili konie z wózkiem do rowu płytkiego przy szosie, a gdy wózek się przewrócił, nieznajomi ujęli ekskorcistę i mocno a niebezpiecznie go pobili; pocztylion zaś ratował się ucieczką. Poczem sprawcy owi, zabrawszy konie, wózek z pakami i pieniędzmi, uszli.

Śledztwo sądowe nie wykryło ich dotąd, albowiem napad dokonany został wśród ciemnej nocy, a oprócz jadących wózkiem pocztowym, nikt się wówczas na drodze nie znajdował.

— W ostatnich dniach zeszłego miesiąca Listopada następujące wydarzyły się nadzwyczajne wypadki w Królestwe:

Dnia 22-go we wsi i gminie Grabowo, powiecie Łęczyckim, skutkiem pęknięcia rury kotła parowego w gorzelni, czternastu ludzi zostało oparzonych, a czterech z nich już życie zakończyło, zaś we wsi Wąsewo, gminie Piotrkowo, powiecie Włocławskim, Juljan Tyl młynarz, lat 35 liczący, upiwszy się, zaczął bić kijem swoją żonę; dzieci w obawie o życie matki, przywołały starszego brata swego Walentego Linowieckiego lat 21 liczącego, który przybywszy wydarł ojczymowi kij z ręki i tak go nieszczęśliwie parę razy tymże w głowę uderzył, że Tyl w kilka godzin zycie zakończył.

Pogorzele: Dnia 20-go były pożary w następujących miejscach:

We wsi Turowiec, gminie Wojsławice, powiecie Krasnostawskim, spalił się dom mieszkalny ubezpieczony na rs. 50, straty w zbożu wynoszą rubli srebr. 30.

We wsi Chomęciska duże, gminie Stary Zamość, powiecie Zamojskim, zgorzały: cztery stodoły, trzy szopy, pięć obór i komora z szopą wszystkie ubezpieczone na rs. 540. Pogorzelcy ponieśli straty w zbożu, inwentarzach i sprzętach gospodarskich przeszło na 1,052 rs. a co większa, podczas tej pogorzeli utracił życie spiący w stodole Kazimierz Bojar parobek.

We wsi Bubel, gminie Janów, powiecie Bialskim, spalił się dom mieszkalny z przystawą ubezpieczony na rs. 100; strata w zbożu wynosi rubli srebr. 156.

We wsi Jabłoń Sliwowa, gminie Szymbory, powiecie Łomżyńskim, spalił się dom włościański, ubezpieczony na rs. 20; straty w zbożu i innych ruchomościach wynoszą rs. 30.

Dnia 21-go we wsi i gminie Kaszewiec, powiecie Piotrkowskim, spaliła się suszarnia ubezpieczona na rs. 60.

W nocy z dnia 21-go na 22-gi we wsi i gminie Koleśniki, powiecie Kalwaryjskim, spaliła się suszarnia ubezpieczona na rs. 40; straty w ruchomościach rs. 20.

Dnia 22-go na przedmieściu Zawodzie miasta Częstochowy, spaliły się dwa domy drewniane, ubezpieczone na rs. 120; pogorzelcy ponieśli straty w zbożu i innych ruchomościach na rs. 300.

Dnia 23-go we wsi Niewodowo, gminie Drozdowo, powiecie Łomżyńskim, spaliły się: dom mieszkalny, sześć stodół i dziesięć chlewów, ubezpieczone razem na rs. 420; straty w ruchomościach rs. 1,049.

Dnia 24-go w mieście Żelechowie, powiecie Łukowskim, spaliło się ośm domów mieszkalnych, ubezpieczonych na rs. 1,560 i dom nowo-budujący się jeszcze nieubezpieczony, wartości rs. 400; pogorzelcy ponieśli straty w ruchomościch na rs. 2,650.

W tymże dniu we wsi Pawłówek, gminie Kokanin, powiecie Kaliskim, spaliła się stodoła ubezpieezona na rs. 40; przyczem spaliło się i zboże wartości rs. 184.

— Korespondent *Petersburgskiej gazety akademickiej* donosi z Helsingforsu, że d. 9ty listopada uroczyście obchodzony był we wszystkich miastach Finlandji, jako dzień urodzin Porthana. Uczony ten urodził się w 1739 r., a od 1770 do 1804 r. był profesorem w Uniwersytecie w Abo. Prace jego które wywarły wielki wpływ tak na współczesnych jak i na potomków, były bardzo różnorodne, ale szczególniej szacowane są jego badania nad historją Finlandji. Większa część jego dzieł pisana jest w języku łacińskim, który natenczas wyłącznie używany był przez wszystkich uczonych On to założył pierwszą gazetę finlandzką wychodzącą w szweckim języku i jakkolwiek nie napisał nic w języku fińskim uważają go powszechnie za ojca literatury finlandzkiej, obecnie tak znakomite czyniącej postępy.

Finlandczycy, z uwagi na jego zasługi, postanowili wystawić mu pomnik w Abo i w tym celu zbierane są składki, a także dawane koncerta i odczyty publiczne Dochód z ostatniego koncertu pośród którego profesor Rein odczytał wiadomość o życiu Porthana, jak się zdaje uzupełni potrzebną na ten cel sumę.

— Dnia 29-o Listopada w Krakowie na posiedzeniu nadzwyczajnem oddziału nauk przyrodniczych i ścisłych Towarzystwa naukowego Krakowskiego, nastąpił wybór nowego zarządu tegoż oddziału na rok następny, skutkiem którego w dotychczasowym składzie zatwierdzonymi zostali, mianowicie: przewodniczącym pozostał prof. Dr. Skobel, delegowanym do komitetu rektor Dr. Dietl, sekretarzem Dr. Oettinger.

— Dnia 2 go Grudnia oddział nauk moralnych w Towarzystwie naukowem Krakowskiem odbył zwyczajne swe posiedzenie, na którem odczytaną została rozprawa p. Józefa Miączyńskiego członka Towarzystwa: *O pierwotnem założeniu biskupstwa krakowskiego.* Poczem oddział zajął się wyborem dorocznym swego zarządu. Obrani więc ponownie zostali: prezydującym, prof. Dr Józef Kremer, delegowanym oddziału radca sądu wyższego Dr Wiktor Kopf, sekretarzem pr. Dr Mecherzyński.

— Dnia 10-o Grudnia odbyć się ma w Krakowie ogólne zgromadzenie członków Spółki zdrojowisk krajowych, która już tyle dobrego dla leczących wód w Galicji zdziałała.

— Z najnowszego tomu Hübnera *Jahrbuch für Volkswirthschaft und Statistik* dowiadujemy się, że każdy mieszkaniec państwa pruskiego w przecięciu płaci 71 srg. (2 rubl. kop. 13) na budżet wojskowy.

— Wszędzie w słowiańskich krajach austrjackich, zarówno z obudzoną dążnością do oświaty, powstają teraz Czytelnie. Niedawno została taka Czytelnia otwartą w Bernie, otrzymawszy urzędowe potwierdzenie. Pierwej jeszcze powstała Czytelnia w Lublanie, na którą biskup Strossmajer darował 1000 zł. Również i po małych miastach zakładają czytelnie.

— W Ameryce w krainie Massahusets w pobliżu miasta Littlenon, tego roku wyszły z morza miljony raków na pobliski brzeg, gdzie się płótno bieliło. Nadaremnie bito raki kijami, nic to nie pomogło, a płótno pod kleszczami tych stworzeń uległo zniszczeniu. Po znacznym dopiero przeciągu czasu wróciły się raki w wielkim porządku do morza. Wiadomo, że i nasze raki czasem na łąki wychodzą.

— Od czasu zaprowadzenia krynoliny spaliło się w skutek tej nieszczęsnej mody w samym Londynie 200 kobiet. Nakoniec udało się wynaleźć sposób, zapobiegający tym nieszczęściom. Do mączki, której się używa do prania, ma się dodać jeszcze raz tyle kredy, n. p. do dwóch łótów mączki bierze się dwa łóty kredy na proch potłuczonej. Szaty w tej mięszaninie wyprane nie podlegają zapaleniu.

— Dr. Fr. Wł. Rieger darował 500 złr. na zbudowanie narodowego teatru czeskiego w Pradze, 100 zł. dla Zdenki Hawliczkowej, 100 zł. na pomnik Jungmana.

— W zeszłym roku szkolnym otrzymało w Uniwersytecie wiedeńskim 333 młodzieńców stopień doktora, między niemi znajduje się 124 doktorów medycyny, 69 chirurgji, 27 praw, 7 filozofji, a 2 doktorów chemji.

— W Brodnicy w Prusach Zachodnich, wyszło trzecie wydanie dzieła: Gospodarz przez Ign. Łyskowskiego, które zawiera; Część I Rolnictwo, II Chodowanie i choroby koni, bydła i owiec; III Ogrodnictwo; IV Pszczelnictwo i Dodatek. Z licznych dzieł polskich rolniczych dzieło to zdaje się być najstósowniejszem dla Szląska.

— Pani Lacroix z Paryża, ma obecnie w Berlinie prelekcje dla wykształconego grona dam, o wpływie znakomitych kobiet na rozwój oświaty we Francji.

Nigdzie może kobiety nie mają tak stanowczego wpływu jak we Francji, bo nigdzie indziej towarzystwo, w którem zwykle niewiasta trzyma berło, nie oddziaływa w tak wysokim jak tam stopniu na państwo, nauki i opinję publiczną.

Pierwsze cztery prelekcje pani Lacroix, poświęcone były charakterystyce kobiet z epoki średniowiecznej. Królowa Klotylda jest uosobieniem wprowadzenia do monarchji Franków Chrystjanizmu. Dając obraz życia Królowej Radegundy, która usunęła się w kwiecie wieku do Poitiers, ażeby pędzić tam życie wśród praktyk religijnych i naukowych, pani Lacroix wskazała na pierwsze kroki, stawiane przez oświatę francuzką wśród ciszy murów klasztornych. Następna prelekcja poświęcona była przedstawieniu wybitnych cech charakteru Fredegundy i Brunhildy, będących w wysokim stopniu rażącym kontrastem dwóch powyższych wzniosłych postaci niewieścich. Oddaniem charakteru tych i innych reprezentantek oświaty i obyczajów francuzkich, pani Lacroix doszła do kresu wieków średnich, i tu, jako przejście z jednej epoki do drugiej, daje piękny obraz Joanny d'Arc, której postać, osłoniętą półcieniem religijnych natchnień, oświecają promienie nowej epoki.

Następne cztery prelekcje uczonej Paryżanki, poświęcone będą podobnemuż wykładowi nowszych czasów. Bogactwo samej treści tembardziej na jaw wychodzi, że wykład pani Lacroix odznacza się piękną formą i nadzwyczajnem życiem.

— W Październiku połowione zostały w zatoce Panama dwie największe i najpiękniejsze perły, jakie kiedykolwiek widziano. Jedna z nich, ważąca 40 karatów, dostała się w posiadanie p. Steffens, kupca z Hamburga. Druga zaś, jeszcze większa perła, mająca kształt gruszki i najpiękniejszy kolor, przyniesioną została przez pewnego murzyna do Panamy i sprzedaną domowi Miro i Komp., który zamierza posłać ją do Europy. Ta ostatnia perła, jak twierdzą znawcy, jest nieoszacowanej wartości i wyrównywa wielkością i pięknością chyba tylko znakomitej perle, którą Vasco Nunez de Balboa, znany z odkrycia oceanu Spokojnego, ofiarował niegdyś skarbowi hiszpańskiemu. Perła ta zaproponowaną zostanie do kupna królowej angielskiej, lecz zapewne za bajeczną cenę.

— Z liczby 25-u modelów, nadesłanych na pomnik, wznieść się mający w Hamburgu Szyllerowi, przyznane zostały przez komitet, z 9-u członków w tym celu złożony, premja jak następuje: pierwsze premium, zasadzające się na tem, że autorowi pomysłu powierzone zostanie wykonanie onego, otrzymał p. Julius Lippelt z Hamburga; drugie premium, 240 tal., p. Siemering z Królewca, obecnie w Berlinie bawiący, i trzecie premium, 200 tal., p. Dietrich Knopp, na teraz w Bremie zamieszkały.

Czytamy w *Siècle*. W obec licznych usiłowań czynionych ze wszech stron w celu poprawy rodzaju koni, stowarzyszenie aklimatacyjne nie chciało pozostać bezczynnem; przedsięwzięto więc zgłębić tę ważną kwestję, a pp. Lherbette i Quatrefage ułożyli sprawozdanie bardzo zajmujące, z którego wynika wyższość rasy kaukazkich koni przed innemi.

W istocie konie tych okolic są wystawione na nadzwyczajne trudy i niebezpieczeństwa; zawsze pod gołem niebem, w ciągłym ruchu, wśród gwałtownych zmian powietrza i przejścia nagłego z zimna do ciepła, przy lichem najczęściej pożywieniu, napastowane od wilków, których tłumy zmuszają ich do ustawicznej ostrożności, do walk straszliwych, do dalekiej ucieczki przez okolice górzyste i potokami poprzeżynane, nabywają szybkości, siły, okazałego wzrostu i postawy; a które z nich nie ulegną tym wszystkim niewygodom i trudom dają dowód niezwykłej wytrwałości i przez to samo stanowią rasę wyborową.

Baron Hanens, w czasie swego pobytu w krajach Kaukazowi przyległych, trzema najętemi końmi, zaprzężonemi obok siebie do pojazdu, przebył sto mil w trzydziestu sześciu godzinach, z których pięć tylko było na wypoczynek koniom przeznaczonych.

Wyższość tej rasy była uznaną już od starożytnych, którym nie można zaprzeczyć gruntownej znajomości w tym przedmiocie. Z Kaukazu pochodziły owe słynne rumaki, dla których zdobyczy Ulysses i Diomedes na największe narażali się niebezpieczeństwa.

Herodot już wspomina o tych koniach jako o najwytworniejszych. „Cylijczykowie, mówi on, dostarczali Cyrusowi codziennie jednego białego konia, prócz koni przeznaczonych na wojnę. Najbardziej poszukiwane były konie z białą siercią a czarną skórą." Dziś jeszcze konie arabskie dobrej rasy, jakiejkolwiek bądź maści, mają skórę czarną; z maścią białą są najwyborniejsze, ale sierć biała ze skórą tejże barwy oznacza wyrodzenie się rasy.

Za przykładem Persów, Rzymianie i Muzułmanie, zawojowawszy ludy kaukazkie, żądali zawsze od nich danin w koniach.

Różne są podania arabskie o pochodzeniu ich rumaków: jedni wywodzą ich ród ze stadnin Salomona, inni ze stajen królowej Saby, trzecia tradycja nadaje im początek od pięciu klaczy ofiarowanych Mahometowi przez książąt Syryjskich; jakkolwiekbądź rasa ta doszła do najwyższego szczebla doskonałości dopiero od czasu wycieczek przedsięwziętych przez namiestników proroka do Armenji, Kappadocji i Medji.

Za czasów Aleksandra Wielkiego, słynęły stada koni medyjskich z wielkiego ich mnóstwa i z piękności; było ich około 150,000. Zdobywca ten chciał je oglądać za swym powrotem z Indij, ale już ich tylko było 50,000, a 100,000 były w czasie wojny pozabierane.

Dziś naczelnik pokolenia Kirgizkiego posiada stadninę składającą się z dziesięciu tysięcy koni; inni właściciele z tegoż pokolenia mają ich po pięć tysięcy, a niektórzy po siedm tysięcy. W Kurdystanie konie są tak liczne, że robią na nie łowy jak na zwierzynę.

Starożytny Rzym dobierał najlepszych koni w północno-wschodniej części Azji Mniejszej: nazywano je hemońskiemi, od góry Hemus, jak to widzimy w wierszu Propercjusza:

„Et campum Hemonio jam dare tempus equo."

W biblji Chaldejczykowie, sąsiedni Medom, są opisani jako lud niesłychanej szybkości, których konie są zwinniejsze jak lamparty.

We Francji bardzo często zaniedbywano rasy wyborowe dla innych mających daleko mniej wartości. Fdy Franciszkowi I przysłano w podarunku konie z Kappadocji, nie tylko że nie oceniono ich piękności, ale nawet używano ich do najcięższej pracy. Siła i wytrwałość, z jaką znosiły przez długie lata te trudy, były nakoniec powodem, że wartość ich uznaną została, i dały początek przysłowiu francuzkiemu: „Jest on usposobienia koni kapadockich, staje się lepszym na starość."

W podobny sposób obchodzono się za Ludwika XIV z słynnym Godolhpin-Arabianem. Przy niedostatecznej i lichej żywności, zaprzągany do woza, do ciężkiej był użytym pracy. Pomimo tego nędznego stanu zwrócił na siebie uwagę pewnego znawcy Anglika, który niebawem go nabył. Koń ten przez połączenie z klaczami pochodzącemi ze stadnin Karola I dał początek rasie teraźniejszej koni angielskich.

Za Ludwika XVIII znów inny koń pochodzący ze wschodu ofiarowany królowi, przeszedł ze stajen królewskich do fiakra, zkąd dostał się do prywatnej stadniny.

Rasa angielska tyle ulubiona we Francji, w wielu względach nie zasługuje na pierwszeństwo, dosyć powszechnie jej przyznawane, mianowicie zaś użyta w boju. Jej główną zaletą jest szybkość w prostym kierunku, najmniej użyteczna w obrotach wojennych, przytem nie wytrwała na większe odległości. Sprawozdawcy uznając zalety koni kaukazkich przed innemi, zgadzają się w tym względzie z rządem, który nakazał zakupienie tychże w okolicach Kaukazu, w celu zaprowadzenia stadniny w Algierji.

JURYSPRUDENCJA

Warszawskich Departamentów Rządzącego Senatu.

Z Kodeksu Postępowania.

Czy zajęcie na wywłaszczenie może być unieważnione w części tylko, co do przedmiotu niezgodnie z art. 675 K. P. opisanego?

Artykuł powołany wymaga między innemi formalnościami zajęcia na przymuszone wywłaszczenie w dobrach ziemskich, opisania budynków oraz natury i rozległość przybliżonej każdego kawałka i dwóch przynajmniej jego przyległości.

Pomijając trudność w zastosowaniu tego przepisu do dóbr nieruchomych w naszym kraju, leżącą w tem, co uważać za każdy kawałek, jaki prawo opisać nakazuje, — pytanie powyższe wywiązało się w sprawie, gdzie w zajęciu jednego tylko folwarku z dóbr rozległych, komornik nie opisał w sposób w art. 675 K. P. wskazany, z powodu, iż folwark ten miał być alienowany, chociaż w hypotece o tem nie było wzmianki, i że nabywca opisania go nie dopuścił.

Trybunał unieważnił całkowite kosztowne zajęcie, Sąd Apelacyjny uznał je za ważne, opierając się między innemi na tem, iż zajmujący zgadzał się na wypuszczenie rzeczonego folwarku z pod przedaży.

Senat w rozbiorze tej kwestji miał sobie przedstawione trzy oddzielne zdania:

jedno, które dotąd u nas powszechnie było przyjęte, że skoro jakibądź kawałek nie jest opisany podług art. 675 K. P. nieważność całego zajęcia wyrzec należy z mocy art. 717 K. P.;

drugie, że bezwarunkowo całe zajęcie nie może być unieważnione, lecz tylko co do tej części, jaka nie jest dokładnie opisana:

trzecie, pośrednie polegające na kombinacji art. 675, 717 K. P. z art. 2211 K. C.

Senat, zgodnie z Prokuratorem, który popierał to ostatnie zdanie, z art. 2211 K. C. analogicznie zastosowanego wyczerpnął ten wniosek:

że tam tylko można zajęcie co do części opuszczonej lub źle opisanej unieważnić, pozostawiając je zresztą w swej mocy, gdzie ta część dóbr stanowi oddzielne gospodarstwo, (exploitation) bo tam, gdzie jedno i toż samo gospodarstwo stanowi, dłużnik może żądać, iżby razem przedana była, a ztąd w zajęciu oddzieloną być nie może.

SS. Czołhańscy ⁄. Kręskiemu.
Wyk. A. N. 312. – 1846 r.

Z Kodeksu Cywilnego.

Czy w stosunkach *dominii divisi*, brak zezwolenia *dominii directi*, pociąga bezwarunkowo nieważność alienacji ze strony właściciela użytkowego?

W sprawie, w której pytanie to przychodziło rozpoznać, żądano między innemi unieważnienia umowy pomiędzy dzierzawcą wieczystym, a nabywcą jego praw, z tego powodu, że zbycie nastąpiło bez poprzedniego zezwolenia Skarbu, jako *dominii directi*.

Senat zgodnie z wnioskami uznał:

że chociażby było wyraźne zastrzeżenie, że bez zezwolenia *dominii directi* nie wolno alienować, jak to zwykle w kontraktach wieczystej dzierzawy jest czynione, to przecież zastrzeżenie to nie ma wpływu na ważność umowy między właścicielem użytkowym a osobą trzecią zawartej, w stosunkach cywilnych pomiędzy niemi zachodzących. Że zastrzeżenie to ma skutek prawny tylko co do *dominium directum*, które może niedopuścić trzeciego nabywcę do posiadania, może pociągnąć właściciela użytkowego do dopełnienia obowiązków, może mu odjąć prawa z powodu niedopełnienia zastrzeżeń aktu nadawczego, lecz sam brak poprzedniego zezwolenia nie unieważnia umowy, która albo powinna być wykonaną, jeżeli *dominium directum*, chociaż później, na to zezwoli, albo pociąga obowiązek wynagrodzenia szkód, jeżeli wykonanie jej będzie zatamowane.

Stronczyński ⁄. SS. Bakałowicza.
Wyk. A. 152—1846 r.

Z Kodeksu Postępowania.

Czy z powodu braku licytantów, w terminie ostatecznego przysądzenia, można żądać zniżenia taksy?

Wynikł spór o to:

czy wolno jest Sądowi zmniejszyć dowolnie taksę dla tego jedynie, że na terminie ostatecznego przysądzenia nie zgłosił się żaden licytant ofiarujący $^2/_3$ części tej taksy, jaka na żądanie popierającego sprzedaż sporządzoną została.

Senat zgodnie z wnioskami potwierdził wyroki dwóch pierwszych instancji dowolnego zniżenia niedopuszczające, — opierając się na przepisach Art. 322 i 323 K. P., które dozwalają wprawdzie co do relacji biegłych, jaką jest taksa, nie trzymać się ich zdania, lecz wtenczas tylko, gdy samo zdanie poddane jest pod rozpoznanie Sądu. — Dla tego też wyrzekł:

iż sam brak licytantów nie jest dostateczną pobudką do uznania, że taksa nie jest odpowiednią rzeczywistej wartości, trzeba koniecznie wykazać to przez zaskarżenie taksy.

Thugutt ⁄. Magnuski.
Wyk. A. N. 341—1846.

— W dniu wczorajszym, na targach odbywających się w urzędzie konsumcyjnym m. Warszawy, płacono za wiadro okowity próby 10-ej od rsr, 1 kop. 50 do rs. 1 kop. 53 $^1/_4$, za garniec od kop. 49 do 50.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ.

z dnia 5 grudnia.

Wexle.			żądano rsr.	żądano kop.	płacono rsr.	płacono kop.
Berlin	100 Tal.	2 M.	105	30	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Gdańsk	100 Tal.	2 M.	105	15	—	—
„	100 Tal.	k. t.	—	—	—	—
Hamburg	300 BMk.	2 M.	158	70	—	—
Londyn	1 Ft. St.	3 M.	7	9	—	—
Moskwa	100 Rs	1 M.	99	—	—	—
Petersburg	100 Rs.	1 M.	99	33	—	—
„	100 Rs.	k. t.	—	—	—	—
Paryż	300 Fr.	2 M.	84	15	—	—
„	300 Fr.	1 M.	—	—	—	—
Wiedeń	150 Złr.	2 M.	75	30	—	—
Pół-Imperjały Rossyjskie			—	—	5	76
Obligi Skar. za 100 rs. (oprócz kuponu)			90	53	—	—
Akcye Drogi Żel. Warsz.-Wied.			70	75	70	25
Listy Zast. III-go Okresu serya 1 i 2 (oprócz kuponu) za 15 rs.			14	98	14	96

Wartość kuponu bieżącego od Obligów Skarb. rs. — k. 72 $^2/_9$
„ „ od Listów Zastawn: IIIgo Okresu k. 27 $^1/_6$

KURSA TELEGRAFICZNE.

z Berlina z dnia 5 grudnia.

	żądają	płacą.
Ruska pożyczka Stieglitza 5-ta	—	85 $^1/_2$
„ „ 6-ta	—	97 $^7/_8$
Polskie obligacye Skarbowe op. kup	—	78 $^3/_4$
„ Listy Zastawne	—	84 $^3/_4$
„ Bilety Bankowe	—	84 $^7/_8$
Weksle na Warszawę z krótkim terminem	—	84 $^3/_4$
„ Petersburg 3 tygodniowy	—	92 $^3/_4$
„ Londyn 3 miesięczny	—	620 $^1/_2$
„ Paryż 2 „	—	79 $^1/_2$
„ Hamburg 2 „	—	149 $^7/_8$
„ Wiedeń 2 „	—	70 $^7/_8$
Żyto na targu	—	52 $^1/_4$
„ na dostawę późniejszą	—	52
z Paryża.		
Renta 3%	—	69 30
Akcje kredytu ruchomego	—	740

KOLEJ ŻELAZNA.

Pociągi na drodze żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej kursują od dnia 19 Września (1 Października) b. r. w następującym porządku:

A) Z Warszawy: 1. Pośpieszny *(schnellzug)* wychodzi o godzinie 6 rano, a przychodzi do Sosnowców o godzinie 2 po południu — do Katowic zaś o godzinie 3 m. 10 po południu do Granicy o godzinie 1 m. 51 po południu — do Łowicza o godzinie 1 m. 25 po południu.

2. Osobowy wychodzi o godzinie 10-ej m. 45 z rana przychodzi do Sosnowców o godzinie 8 m. 50 wieczorem, wychodzi na drugi dzień ze Sosnowców o godzinie 5 m. 30 z rana i dochodzi do Katowic o godzinie 5 m. 40 z rana; do Granicy zaś przychodzi tenże pociąg tego samego dnia o godzinie 9 wieczór. Do Łowicza przychodzi o godzinie 3 m. 35 po południu.

3. Osobowo-towarowy wychodzi o godzinie 5 po południu i dochodzi tylko do Łowicza, a nie do Piotrkowa jak to dawniej miało miejsce, o godzinie 9 m. 15 wieczór.

B) Z Katowic do Warszawy: 1. Pośpieszny wychodzi o godzinie 12 m. 10 w południe i przychodzi do Warszawy o godzinie 10 wieczorem, z Granicy zaś o godzinie 12 m. 55 w południe i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 2 m. 28 w południe z pośpiesznym idącym do Warszawy; z Łowicza wychodzi o godzinie 7 m. 15 wieczorem i łączy się z pośpiesznym w Skierniewicach o godzinie 8 m. 20 wieczorem.

2. Osobowy wychodzi z Katowic o godzinie 8 m. 50 wieczorem i przychodzi do Sosnowców o godzinie 9 wieczorem, na drugi dzień z rana wychodzi z Sosnowców o godz. 6 m. 45 z rana i przychodzi do Warszawy o godzinie 5 po południu; z Granicy wychodzi o godzinie 6 m. 30 z rana i łączy się w Ząbkowicach o godzinie 7 m. 20 z rana; z Łowicza wychodzi o godzinie 2 m. 5 po południu i łączy się w Skierniewicach o godzinie 3 w południe.

3. Osobowo-towarowy wychodzi z Łowicza (a nie z Piotrkowa) o godzinie 6 m. 45 z rana i przechodząc o godzinie 8 z rana przez Skierniewice dochodzi do Warszawy o godzinie 10 m. 45 z rana.

OBWIESZCZENIA SĄDOWE I ADMINISTRACYJNE.

UWIADOMIENIA.

(N. D. 5564) *Urząd Loterji w Królestwie Polskiem.*

W dalszym ciągu obwieszczenia o znaczniejszych wygranych 5 klasy 98 Loterji Klasycznej Urząd Loterji podaje do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym odciągnięto 600 Numerów, z których Ner 15177 wygrał 25000 rs., Ner 10802 15000 rs., Ner 7283 2500 rs., Ner 7754 1000 rs., Ner 16354 500 rs., a Nra 5005, 5136, 6462, 12692, 14288, 14441 i 15070 po 200 rs.

Dalsze ciągnienie odbywać się będzie w dniu jutrzejszym od godziny 10 z rana.

Warszawa d. 23 Listop. (5 Grudnia) 1861 r.
Naczelnik Urzędu, Baron Mengden.
p. o. z Delegacji,
Sekretarza Urzędu, J. K. Noiński.

(N. D. 5562) *Syndycy tymczasowi massy upadłości Izydoro Zwejgbaum.*

Na zasadzie ars. 66 księgi III. K. H. wzywa wszystkich wierzycieli Izydora Zwejgbaum, ażeby najdalej w dniach 40 w Kancelarji Trybunału Handlowego w Warszawie, posiedzenia swe przy ulicy Długiej pod N. 549 zwykle odbywającego, na ręce W. Andrychiewicza Podpisarza Trybunału wszelkie dokumenta, pretensje do rzeczonej massy usprawiedliwiające, składali, a następnie zalikwidowali się Wzywają zarazem debitorów upadłego Izydora Zwejgbaum, ażeby wszelkie należytości temuż Zwejgbaumowi przypadające, na ręce Juliana Czajkowskiego Patrona Trybunału jako Syndyka w Warszawie pod N. 549*a* zamieszkałego, bezzwłocznie zaspokoili, w przeciwnym bowiem razie podług prawa postąpionem będzie.

Warszawa d. 4 Grudnia 1861 r.
Julian Czajkowski, Patron.
Jakób Cohn.

OBWIESZCZENIA SPADKOWE.

(N. D. 5563) *Pisarz Aktowy Królestwa Polskiego.*

Do ukończenia postępowania spadkowego. 1. po Piotrze Klamborowskim wierzycielu sumy rs. 2700 na kolonii Krohulec w dobrach Stawiska w Okręgu Włocławskim położonych w dz. III pod N. 1 wykazu subintabulando opartej; 2. po Mośku Samuelu Blumengarten właścicielu nieruchomości w Warszawie pod N. 1213 i do wylegitomowania prawych sukcesorów wyznacza się ostateczny termin na d. 2 (14) Czerwca 1862 r. w Kancelarji Hypotecznej w Warszawie.
Ciechanowski.

(N. D. 4054) *Rejent Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu.*

Po śmierci:

1. Kamilli Wolskiej co do rs. 18,000 zwiększego kapitału rub. sr. 36,000 na dobrach Kociszew z Okręgu Piotrkowskiego w dziale IV. pod Nr 20 ubezpieczonego, pochodzących.

2. Rocha Cieślaka właściciela prawa wieczystej dzierżawy półtory huby gruntu w dobrach Dzbankach Okręgu Sieradzkim sytuowanego, względem którego wpis w dziale III pod Nr. 11 ad 32 mieści się.

3. Błażeja Salińskiego wierzyciela sumy rsr. 1200 w dziale IV. pod Nr. 30 i prawa zastawu młyna Koch w dziale III. pod N. 16 wykazu hypotecznego dóbr Broszęcina z Ogu Sieradzkiego.

4. Jana Łubieńskiego wierzyciela sum rs. 2100 i rs. 780 na dobrach Staw z Okręgu Kaliskiego w dziale IV. pod N, 37 i 44 ubezpieczonych.

5. Antoniego Wągrowskiego co do współwłasności rs. 900 na dobrach Wojsławice z Okręgu Kaliskiego w dziale IV. pod Nr. 17 lokowanych.

6. Michała i Frejdy z Glikszteinów małżonków Perle co do własności nieruchomości Nr. 326, co do prawa zastawu lokalów w nieruchomości Nr. 320 egzystujących w dziale III. ad 1 i ad 2 zamieszczonego, co do wierzytelności rsr. 405, rsr. 216 pod N. 1, rsr. 540, rs. 90 i rs. 180 pod Nr. 2, rs. 675 pod Nr. 3, i rs. 141 kop. 84 pod N. 4 w dziale IV. na tejże nieruchomości zabezpieczonych, za co do samego Michała Perle jako wierzyciela kwot rs. 300 w dziale III. ad 1 i 2 oraz w dziale IV. ad 1 i rs. 180 ad dwa w dziale IV. na wyżej wspomnionej nieruchomości Nr. 320, wszystkich w Kaliszu stojących, zapisanych.

7. Małki Perli co do współwłasności rs. 1800 na nieruchomości w Kaliszu N. 326 w dziale IV. pod N. 3 intabulowanych, a rozciągających się na nieruchomości N. 320 i w działach III. i IV. mieszczącym się.

8. Witolda Nieszkowskiego co do własności dóbr Dąbrowa i Swierczów z Okręgu Sieradzkiego, oraz co do rs. 3287 kop. 85$^1/_4$ na dobrach Walichnowy z Okręgu Wieluńskiego w dziale IV. ad 7 lokowanych; otworzyły się spadki, do uregulowania których termin na dzień 1 (13) Marca 1862 r. w Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej w Kaliszu przed sobą wyznaczam.

Kalisz dnia 19 (31) Sierpnia 1861 r.
(2) Stanisław Rościszewski.

(N. D. 5559) *Pisarz Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Płockiej.*

Ogłasza, iż z powodu śmierci, jakoto: 1. Karoliny z Beków z pierwszego małżeństwa Wierciszewskiej, z powtórnego Zeleżyńskiej, właścicielki dóbr Boszewo w Okręgu Pułtuskim leżących, sposobem zastrzeżenia zapisanej; 2. Karola Ołdakowskiego właściciela dóbr Czyżewo, Ruż i Gąsiorowo A. w Okręgu Ostrołęckim położonych, oraz wierzyciela sum złp. 11,953, złp. 15,500 i złp. 12,000, na pierwszych dobrach Czyżewo Ruż, w dziale IV. pod Nr. 4, 5 i 6 stojących. 3. Anny Hornowskiej wierzycielki resztującej sumy złp. 7000 w Listach Zastawnych z 14 kuponami i gotowizną różnicy kursu rs. 49 kop. 70 w depozycie Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego, z dóbr Lelewo w Okręgu Płockim leżących znajdującej się; 4. Barbary-Tekli z Płonczyńskich Szczutowskiej współwłaścicielki dóbr Bęklewo Andrysy lit. B. C. w Okręgu Lipnowskim położonych; 5. Franciszki Płonczyńskiej wierzycielki sumy złp. 3000, na dobrach Bęklewo, Andrysy B. w Ogu Lipnowskim leżących, w dz. IV pod N. 1 lokowanej; 6. Jana Pepłowskiego właściciela ściešnienia w dziale III. pod N. 4 i wierzyciela sumy złp. 61,642 w dziale IV. pod Nr. 9 na dobrach Sarnowo Gradyz Okręgu Płockiego zapisanych, otworzyły się postępowania spadkowe, do zamknięcia których oznaczając termin na dzień 27 Maja (9 Czerwca) 1862 roku, wzywa się wszystkich interesentów do spadków powyższych prawo mieć mających, aby się w Kancelarji Ziemiańskiej stawili i też prawa usprawiedliwili.

Płock d. 18 (30) Listopada 1861 roku.
(1) Radca Dworu, Perzanowski,

(N. D. 5554) *Pisarz Sądu Pokoju Okręgu Piotrkowskiego*

Z powodu nastąpionych śmierci: 1. Wilhelminy z Dehnetów Schaefferowej właścicielki nieruchomości N. 2 i ewikcji w dziale III. i IV. na nieruchomości Nr. 219 zabezpieczonej; 2. Antoniego Famulskiego właściciela nieruchomości N. 7; 3. Tomasza Chełchowskiego właściciela sumy rs. 100 na nieruchomości Nr. 250 w dziale IV. pod N. 7 zapisanej, i 4. Jana i Tekli z Michaleckich małżonków Wyznikiewiczów współwłaścicieli nieruchomości Nr. 60, 61, 62 i 53, wszystkich w mieście Piotrkowie sytuowanych; toczy się postępowanie spadkowe, do uregulowania którego termin przed podpisanym na dzień 1 (13) Czerwca 1862 r godzinę 10 z rana pod prekluzją wyznacza się.

Piotrków dnia 19 (31) Października 1861 r.
Głodziński.

LICYTACJE I SPRZEDAŻE PUBLICZNE.

(N. D. 5538) *Rząd Gubernialny Radomski.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 18 (30) Grudnia 1861 r. w biurze Naczelnika Powiatu Miechowskiego odbędzie się licytacja przez rozpieczętowanie deklaracji na entreprizę reperacji zabudowań kościelnych w parafji Wawrzeńczyce w Powiecie Miechowskim leżącej, na którą koszta są zatwierdzone w sumie rs. 2331 kop. 87. Warunki do licytacji wraz z wykazem kosztów przejrzeć można w biurze Naczelnika Powiatu Miechowskiego. Wzywając więc mających chęć podjęcia się tej entreprizy, aby deklaracje swe na dzień 18 (30) Grudnia 1861 roku przed godziną 12 z rana pod adresem Naczelnika Powiatu Miechowskiego w następującej treści: że podejmuję się entreprizy reperacji zabudowań kościelnych, w parafi Wawrzeńczyce w Pcie Miechowskim leżącej podług wykazu kosztów za sumę rs. N. poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom w warunkach do licytacji domieszczonym. Na dotrzymanie kontraktu składam vadjum w kwocie rs. 233 k. 18 wyraźnie N. i na to kwit kasy N. załączam. Że stałe zamieszkanie mam w N. i w razie nieutrzymania się na licytacji, żądam zwrotu przez pocztę kwitu na złożone vadjum na mój koszt lub zatrzymania takowego aż do mojego z łoszenia się. Pisałem w N. dnia N. miesiąca N. roku N. z własnoręcznym z imienia i nazwiska podpisem nadesłali, oświadczam że później złożone przyjęte nie będą.

Radom d. 14 (26) Listopada 1861 r.
Za Gubernatora Cywilnego,
Radca Gubernjalny, w z. Pajewski.
(1) Za Naczelnika Kancelarji, Galiński.

(N. D 5247) *Naczelnik Powiatu Siedleckiego.*

Podaje do powszechnej wiadomości, że w dniu 5 (17) Grudnia r. b. o godzinie 12ej z południa w biurze mojem odbywać się będzie licytacja przez opieczętowane deklaracje, na pobudowanie nowej plebanji we wsi prywatnej w Niwiskach od sumy rs. 954 kop 30$^1/_4$ in minus. Mający chęć ubiegania się o tę entreprizę, winni złożyć w czasie i miejscu wyż oznaczonem deklarację opieczętowaną, podług wzoru niżej zamieszczonego napisaną, w której wyraźnie literami, bez skrobania i poprawek lub przekreśleń, winni oznaczyć sumę za jaką w mowie będącej entreprizy podejmuję się, tudzież złożyć w Kasie Powiatu Siedleckiego, jeśliby przez pocztę deklaracje swe nadesłali, vadium gotowizną, wyrównywającą $^1/_{10}$ części sumy anszlagowej, czyli rs. 95 kop. 44 i kwit na złożenie do deklaracji dołączyć.

Warunki pod któremi licytacja odbywać się będzie i wykaz kosztów na powyższą budowę przejrzane być mogą w biurze mojem.

Wzór do deklaracji

Wskutek ogłoszenia z dnia 17 Listopada r. b. Nr. 15,928 podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się entreprizy pobudowania nowej plebanii we wsi Niwiskach podług sporządzonego na ten cel anszlahu za sumę rs. kop. (tu wypisać liczbę literami sumę za jaką konkurent pedejmuje się entreprizy) poddając się wszelkim obowiązkom i zastrzeżeniom warunkami licytacyjnemi objętym.

Dowód na złożenie w kasie Powiatu Siedleckiego vadium w sumie rs. 95 kop. 44 dołączam o zwrot którego wrazie nieutrzymania się przy licytacji do rąk moich lub o przesłanie takowego na mój koszt pocztą do (wyrazić miejsce dokąd vadium ma być odesłane) upraszam.

Stałe moje zamieszkanie jest w N. pisałem w N. dnia N. mca N. 1861 r.

(podpisać wyraźnie imie i nazwisko.)

Siedlce dnia 17 Listopada 1861 r.
(3) Radca Dworu, Krasuski.

(N. D. 5245) *Naczelnik Powiatu Krasnystawskiego.*

Ponieważ ogłoszenie w dwóch terminach licytacji na entreprizę budowy szopy na skład narzędzi ogniowych w mieście Chełmie bezskutecznie spełzła, przeto Naczelnik Powiatu podaje do powszechnej wiadomości, że w d. 5 (17) Grudnia r. b. o godzinie 9 rano, jako w trzecim terminie odbywać się będzie w biurze Naczelnika Powiatu, na tęż entreprizę. Licytacja przez opieczętowane deklaracje, od sumy rs. 943 kop. 42$^1/_2$ in minus, mający więc zamiar podjęcia się tej entreprizy, zechcą zgłosić się w miejscu i czasie wyżej oznaczonym, i złożyć deklarację według niżej domieszczonego wzoru na stemplu ceny kop. 7$^1/_2$ napisaną i opieczętowaną, z dołączeniem świadectwa Kasy Powiatowej Miejskiej lub innej Skarbowej, na złożone w niej vadium rs. 95, lub też takową gotowizną wraz z deklaracją złożyć.

Ostrzega się, że deklaracje takowe nie podług wzoru napisane, skrobane lub poprawiane jak niemniej po terminie złożone, lub bez vadium, przyjęte nie będą.

Warunki do licytacji, plany i wykaz kosztów znajdują się każdego czasu do przejrzenia w biurze Naczelnika Powiatu.

Wzór do deklaracji.

W skutek ogłoszenia z dnia 29 Października (11 Listopada) r. b. Nr. 16,095, podaję niniejszą deklarację, iż podejmuję się wystawić szopę murowaną na skład narzędzi ogniowych w mieście Chełmie, z zastosowaniem się do planu i anszlagu, przez Komisję Rządową Spraw Wewnętrznych zatwierdzonym, za sumę rs. N. wyraźnie N. poddając się wszelkim zastrzeżeniom, warunkami licytacyjnemi objętym.

Świadectwo kasy N. na złożone w niej vadium rs. 95 składam, które wrazie nieutrzymania się przy licytacji sam odbiorę.

Stałe moje zamieszkanie w N. pisałem w N dnia N. miesiąca N. 1861 r.

(podpisać imie i nazwisko.)

Krasnystaw d. 29 Paździer (11 Listop) 1861 r.
(3) Pomocnik, Kiersnowski.

(N. D. 5487) *Коман, иръ Новогеоргіевской Крѣпостной Артиллеріи.*

Штабъ Новогеоргіевской Крѣпостной Артиллеріи вызываетъ желающихъ принять на себя поставку, для сей Артиллеріи войлока изъ коровей шерсти длиною 3 аршина 12 вершковъ, а шириною 1 аршина, всего тысяча сто шестьдесять семь штукъ, всего на сумму 1750 руб. сер. Торгъ назначенъ четвертаго, а переторжка восьмаго Декабря сего 1861 года отъ 10 часовъ утра въ Крѣпости Новогеоргіевскѣ при упомянутомъ Штабѣ. Торги будутъ производится изустные, но дозволяется и присылка запечатанныхъ объявленій на точномъ основаніи 2 главы, 3 раздѣла, 1 книги, 4 части свода Военныхъ постановленій. Залогъ пять сотъ восемдесять три руб. сер. долженъ быть представленъ на канунѣ торги или переторжки, условія поставки войлока можно видить въ Канцеларіи вышеупомянутаго Штаба ежедневно кромѣ праздничныхъ и воскресныхъ дней.

Кр. Новогеоргіевскъ, 17 Ноября 1861 года.

(N. D. 5258) *Sąd Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I.*

Podając do publicznej wiadomości iż w dniu 8 (20) Grudnia r. b. poczynając od godziny 9 rano w gmachu Rządowym Sądu Policji Poprawczej Powiatu Warszawskiego Wydziału I odbędzie się sprzedaż przez licytacją przedmiotów depozytowych jako to: bielizny, rzeczy ubiorowych i innych tym podobnych rzeczy.

Warszawa d. 6 (18) Listopada 1861 r.
(2) p o. Sędziego Prezydującego, Popławski.

(N. D. 5534) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: ż na żądanie Heleny Gostkowskiej panny doletniej w dobrach Sempochowie Pcie Stanisławowskim Gubernii Warszawskiej zamieszkałej a zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Alexandra Majewskiego Patrona przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie, w Warszawie pod Nr. 415 przy ulicy Czystej mieszkającego, obrane mającej, w poszukiwaniu sumy rsr. 1317 kop. 47 $^4/_8$ z procentem 5% od dnia 10 Grudnia 1860 r. liczyć się winnym oraz kosztów exekucyjnych od Jana Nepomucena Szpakowskiego bywatela właściciela dóbr ziemskich Siestrzyn części lit. A. D. E. G. C. F. H. J. dobra Siestrzeń części lit. B. i na $^4/_6$ części dóbr Siestrzeń lit. L. w Ogu Błońskim Gub. Warszawskiej położonych w rzeczonych dobrach zamieszkałego, protokółem Stanisława Skierkowskiego Komornika przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie w dniu 20 Stycznia (1 Lutego) 1861 r. sporządzonym w drodze Sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE

Siestrzeń część lit. A. D. E. G. C. F. H. J. oraz część lit. B. i $^4/_6$ części lit. L. w Okręgu Błońskim Powiecie i Gubernii Warszawskiej pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego parafii Brwinów gminie Rozalin położona prawem własności do exekwowanego dłużnika Jana Nepomucena Szpakowskiego należące i w jego posiadaniu zostające poszukiwaną wierzytelnością hypotecznie obciążone, składają się z jednej wsi i folwarku tegoż nazwiska, jednego kawała ziemi, na gruncie dziedzicznym trzema księgami wieczystemi objęte, rozległości w sposobie przybliżonym włók chełmińskich 21 czyli dziesiatyn 315 miary rosyjskiej mające. Na gruncie tych dóbr exystują następujące zabudowania:

F o l w a r k.

1. Dom z drzewa w węgieł postawiony słomą kryty, komin murowany mający.
2. Zabudowanie obejmujące chlewy z drzewa w słupy postawione słomą kryte.
3. Zabudowanie w słupy, którego ściany chrustem wyplecione na skład drzewa przeznaczone deskami kryte.
4. Kloaka z desek deskami kryta.
5. Piwnica przed domem mieszkalnym, z drzewa słomą kryta.
6. Piwnica druga z drzewa słomą kryta.
7. Spichrz z drzewa w słupy postawiony słomą kryty.
8. Zabudowanie z drzewa na spiżarnią przeznaczone słomą kryte.
9. Stodoła z drzewa w słupy stawiana słomą kryta.
10. Zabudowania cztery z drzewa w słupy stawione słomą kryte na skład siana, narzędzi rolniczych przeznaczone, oraz obejmujące oborę, stajnią i wozownią, wołownią, cielętnik, skład słomy i. t. p.
11. Dwa dziedzińce i jeden przy domu mieszkalnym, drugi przy zabudowaniach gospodarskich nie brukowane, żerdziami ogrodzone.
12. Ogrody trzy, dwa warzywne a trzeci kwiatowy, we wszystkich znajdują się drzewek owocowych różnego gatunku sztuk około 50, drzew dzikich, topoli, olszyny sztuk około 40, krzewów sztuk około 10, uli z pszczołami sztuk 8.
13. Studnia przy dworze drzewem cembrowana z żurawiem kubłem i korytem.
14. Dom czworaki z drzewa w słupy o 2ch kominach murowanych słomą kryty, do którego należy szopa z drzewa w słupy słomą kryta.
15. Karczma z drzewa w węgieł pobudowana o jednym komi nie murowanym słomą kryta.
16. Zajazd czyli budynek z drzewa w słupy postawiony słomą kryty, dwie na przestrzał mający.
17. Studnia drzewem cembrowana daszkiem kryta przed karczmą.

W i e ś.

18. Chałup 4 z drzewa w słupy stawiane słomą kryte, kominy murowane mające, do których należą stodołki, obory słomą kryte:

Na polu przy trakcie do Grodziska jest jeden krzyż drewniany.

Przy każdej prawie chałupie jest drabina na dach.

Narzędzi do gruntu przywiązanych do gaszenia ognia nioma żadnych.

W dobrach zajętych mieszkają następujący ogrodziarze:

1. Paweł Małecki ma gruntu miary rosyjskiej dziesiatyn 6, odrabia do dworu 3 dni w tygodniu; 2. Tomasz Majewski ma gruntu morgę 1$^1/_2$, odrabia pańszczyzny dzień jeden; 3. Józef Kucharski ma gruntu dziesiatyn 6, odrabia pańszczyzny trzy dni w tygodniu; 4. Łukasz Gabinecki, ma gruntu dziesiatyn 6, odrabia pańszczyzny 3 dni w tygodniu; 5. Franciszek Nowak ma gruntu dziesiatyn 6, odrabia pańszczyzny 3 dni w tygodniu; 6. Marcin Tomaszewski ma gruntu dziesiatyn 4, odrabia pańszczyzny 2 dni w tygodniu; 7. Alexander Krzywicki propinator, opłaca do dworu za wyszynk trunków krajowych, to jest wódki i piwa rocznie rs. 180; 8. Szlama Goldberg pachciarz wybiera od żony exekwowanego Kamilli z Gostkowskich Szpakowskiej od 25 krów mleko, płaci za garniec letnią porą po kop. 7$^1/_2$, a zimową porą to jest od dnia 1 Października do 1 Kwietnia po kop. 10. Inwentarze żywe i martwe jakie się na gruncie znajdują nie zostały zajęte, z tej albowiem przyczyny, że wedle aktu urzędowego w d. 17 (29) Grudnia 1860 r. przed Korzeniowskim Rejentem Kancelarji Ziemiańskiej Gubernii Warszawskiej zawartego, przez exekwowanego Szpakowskiego sprzedane zostały w sumie posagowej Kamilli Szpakowskiej i kontrakt ten wedle zapomnienia obojga małżonków Szpakowskich wyrokiem Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie w d. 10 (22) Stycznia 1861 r. w procesie pomiędzy Janem Szpakowskim a wierzycielem hypotecznym Szwartzenbergiem zapadłym w swej mocy utrzymanym został.

W zajętych dobrach wedle zapewnienia exekwowanego Szpakowskiego i miejscowych ludzi wysiewa się zboża: a) żyta korcy 100; b) pszenicy korcy 10, c) jęczmienia korcy 5, d) grochu korcy 8, e) owsa korcy 60, f) kartofli korcy 100, d) siana zbiera się fur parokonnych 100.

Wysiano na ten rok w dwóch polach żyta korcy 100.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Alexandra Majewskiego Patrona przy Trybunale tutejszym w Warszawie pod N. 415 przy ulicy Czystej zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki przedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopjach doręczone:

1. Ignacemu Kowalskiemu Burmistrzowi miasta Nadarzyna i Wójtowi gminy Rozalin w mieście Nadarzynie Okręgu Błońskim urzędującemu na ręce własne.

2. Felicjanowi Liwskiemu Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu Błońskiego w m. Błoniu urzędującemu na ręce Karola Braune podpisarza tegoż Sądu, obudwóm d. 30 Stycz. (11 Lutego) 1861 r.

Wniesione do księgi wieczystej powyż zajętych i zaaresztowanych dóbr w Warszawie dnia 23 Lutego (7 Marca) 1861 r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków przedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I. w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Długiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana dnia 9 (21) Czerwca 1861 roku.

Sprzedażą dyrygować będzie Alexander Majewski Patron przy Trybunale tutejszym którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 9 (21) Marca 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gub. Warszawskiej w Warszawie dnia 11 (23) Marca 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Po odbyciu w dniach 9 (21) Czerwca, 23 Czerwca (5 Lipca) i 7 (19) Lipca 1861 r. trzech publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży dóbr ziemskich Siestrzeń części lit. A. D. E. G. C. F. H. J. oraz części lit. B i $^4/_6$ części lit. L. w Okręgu Błońskim Gubernii Warszawskiej położonych Trybunał tutejszy wyrokiem daty 7 (19) Lipca 1861 r. termin do przygotowawczego przysądzenia dóbr rzeczonych wyznaczył na d. 8 (20) Listopada 1861 r. godzinę 10 rano, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I, pod N. 549 przy ulicy Długiej.— Licytacja w terminie przygotowawczego przysądzenia rozpocznie się od sumy rs. 15,000, jako szacunku przez popierającą sprzedaż podanego.

Warszawa d. 19 (31) Października 1861 r.
Pisarz Trybunału, R. D. Zgórski.

W terminie powyższym dobra ziemskie Siestrzeń część lit. A, D, E, G, C, F, H, J, oraz część lit. B, i $^4/_6$ części lit. L, przysądzone zostały przygotowawczo Aleksandrowi Majewskiemu Adwokatowi za sumę rs. 15,000 i Trybunał tutejszy wyrokiem d. 8 (20) Listopada 1861 r. zapadłym, po oddaleniu sporów, termin do ostatecznej sprzedaży wspomnionych dóbr, wyznaczył na d. 26 Grud. (7 Stycznia) 1862 r. godz. 10 z rana, który się odbędzie w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego w Warszawie w Wydziale I. pod Nr. 549: a licytacja rozpocznie się od sumy powyższej to jest rs. 15,000.

Warszawa d. 20 Listop. (2 Grudnia) 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 5549) *Pisarz Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie.*

Stosownie do art. 682 K. P. S. wiadomo czyni: iż na żądanie Aleksandra Podhorodeńskiego obywatela w dobrach własnych Gubernii Wołyńskiej Cesarstwie Rosyjskim zamieszkałego, zamieszkanie prawne do tego interesu i całego postępowania subhastacyjnego u Józefa Kalasantego Szaniawskiego Mecenasa Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie przy ulicy Senatorskiej w domu pod Nr. 472 obrane mającego, w poszukiwaniu sumy złp. 113,333 gr. 10 czyli rs. 17,000 z większej sumy rs. 20,000 pochodzącej z procentem zaległym i kosztów egzekucyjnych od Tekli z Książąt Druckich-Lubeckich 1o ślubu Hrabiny Wodzickiej teraz Michała Zbijewskiego obywatela małżonki w asystencji i za upoważnieniem męża swego czyniącej i tegoż samego jej męża Michała Zbijewskiego, obywatela, tudzież sukcesorów niegdyś Karola Księcia Druckiego-Lubeckiego jako to:

a) Nimfy z Sliźniów Księżny Druckiej-Lubeckiej po Karolu Księciu Druckim-Lubeckim pozostałej wdowy w Warszawie pod Nr. 1327 lit. *b* zamieszkałych; b) Włodzimierza Księcia Druckiego-Lubeckiego w Warszawie pod Nr. 1390 zamieszkałego, wszystkich obywateli i właścicieli dóbr ziemskich Miłosna z przyległościami w Okręgu i Powiecie Warszawskim Gubernii Warszawskiej położonych, protokółem Antoniego-Onufrego Szadkowskiego Komornika przy Sądzie Apelacyjnym Królestwa Polskiego w dniach 10 (22) 11 (23) 12 (24) i 13 (25) Października 1861 r. sporządzonym, w drodze sądowej przymuszonego wywłaszczenia zajęte i zaaresztowane zostały:

DOBRA ZIEMSKIE,

1. Miłosna i Janówek; 2. Żurawka; 3. Borków, Zerzyna inaczej Zerzeń zwane i Kaczydół z przyległościami, trzy oddzielne księgi hypoteczne mające, jedną całość stanowiące prawem własności wedle wykazów hypotecznych do niegdy Karola Księcia Druckiego - Lubeckiego a dziś do jego sukcesorów należące, dawniej w Okręgach Siennickim Stanisławowskim i Warszawskim a obecnie w Okręgu i Powiecie Warszawskim Gubernii Warszawskiej położone, w posiadaniu i użytkowaniu egzekwowanych Tekli z Książąt Druckich-Lubeckich Michała Zbijewskiego małżonki, tegoż Michała Zbijewskiego, oraz Nimfy z Sliźniów po Karolu Księciu Druckim-Lubeckim wdowy i Włodzimierza Księcia Druckiego-Lubeckiego będące, pod jurysdykcją Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału IV zostające, w gminie własnej Borków w Parafii również własnej Zerzeń położone, bez części zajmujących się dóbr a mianowicie Żurawka należy do Parafii w Długiej-Kościelnej, zaś Miłosna i Janówek z osadą Pochulanka należą do Parafii w Wiązowny.

Ogólna rozległość wszystkich tych trojga dóbr jedną całość stanowiących wynosi około włók 240, przez które przechodzą dwa trakty publiczne (chausé) prócz tego jest trzeci trakt tak zwany wołowy. Pomiędzy gruntami i lasami dóbr tutejszych, jest położony las i grunta do dóbr Wilanowskich należące, około 23 włók powierzchni.

Grunta zajętych dóbr dzielą się na folwarczne, karczemne, lasy powiększej części iglaste i starodrzew około włók 151, grunta włościańskie, dwa trakty publiczne, probostwo w Zerzniu szkoła.

Na gruntach wyżej wykazanych stoją następujące zabudowania:

A w Miłosny:

Od traktu bitego, przez drogę do zabudowań dworskich prowadzącą jest ogrodzenie na podmurowaniu z cegły, w słupy murowane, podwórze czyli okólnik lub dziedziniec prawie w całości osłaniające z bramą i furtką, w środku podwórza jest klomb rozmaitem drzewem obsadzony, przy którym na słupie dzwonek.

1. Dom na podmurowaniu z kamienia i cegły masiv murowany o parterze gontami kryty.
2. Zabudowanie również masiv murowane poprzedniemu przeciwlegle o parterze gontami kryte.
3. Zabudowanie z cegły palonej pod półdachem gontami krytym w którem mieszczą się chlewiki i kurniki.
4. Zabudowanie masiv murowane pod półdachem gontami krytym, mieści w sobie kuchnię i spiżarnię dworskie i prócz tego kurniki, kloaka z desek na polu, w podwórzu buda dla psa, przy drodze studnia cembrowana, pomiędzy zabudowaniem ad 2 i 3 jest kurnik pleciony chruściany.
5. Lodownia w ziemi murowana, słomą kryta drzewami różnemi ocieniona, kloaka z desek.

W tyle zabudowań powyższych i podwórza jest ogród dziki spacerowo-warzywny, studnia cembrowana, statua Matki Bozkiej olejno malowana.

6. Dom z drzewa w węgieł, tynkowany, gontami kryty.
7. Dwie przystawki czyli dwa domki czworoboczne z drzewa w węgiel wystawione gontami kryte.
8. Trephauz murowany z jednym kominkiem.
9. Zabudowanie z cegły palonej murowane gontami kryte dawniej browar stanowiące, wewnątrz browaru jest wmurowany kocioł miedziany z rurami, dwa kilsztoki, dwie kadzie, pod tym budynkiem są piwnice, z tyłu browaru jest studnia cembrowana z żurawiem.
10. Stajnia murowana gontami kryta.
11. Dom z drzewa w węgieł wybudowany tynkowany, gontami kryty.
12. Domek z cegły palonej, na przeciw niego drugi takiż również murowany, o parterze gontami kryte, pomiędzy któremi jest budynek z cegły palonej gontami krytej, tu niegdyś exystowała fabryka mydła, przy domkach tych są dwa chlewki, po za tą fabryką są dwa chlewki pomiędzy parkanami.
13. Zabudowanie z cegły palonej gontami kryte.
14. Zabudowania z drzewa w słupy na podmurowaniu z cegły wystawione, gontami kryte, w tem jest urządzony młyn przy tem zabudowaniu jest na słupach drewnianych wodociąg, studnia z podziemnemi drewnianemi rurami.
15. Spichrz z drzewa w słupy na podmurowaniu z cegły wystawiony, gontami kryty z przystawką.
16. Holendernia w szczytach murowana i w słupy murowane gontami kryta.
17. Holendernia z drzewa balowego wybudowana w słupy słomą kryta.
18. Zabudowanie w połowie murowane, a w połowie z drzewa w słupy wystawione gontami kryte.
19. Stodoła z drzewa w słupy murowane gontami kryta, przy której jest urządzony kierat na 8 słupach gontami kryty z kołami żelaznemi i dyszlami na 4 konie do młocarni i sieczkarni z fabryki Evansa.
20. Stodoła z drzewa w słupy słomą kryta.
21. Zabudowanie z drzewa w słupy słomą kryte.
22. Cegielnia z drzewa gontami kryta z przybudowaniem dla Strycharza.
23. Szopa słomą kryta.

Prócz tego w niewielkiej odległości jest szar z cegły surówki bez żadnego pokrycia.

24. Przy trakcie bitym stoi dom masiv murowany gontami kryty.
25. Chałupka o dwóch kominach murowanych gontami kryta, studnia cembrowana i kloaka z desek.
26. Stajnia a zarazem spichrz masiv murowany gontami kryty.
27. Dom masiv murowany z dwoma kominami w tyle którego jest stajenka z wozówką i kloaka.
28. Dom z drzewa w części murowany w części z drzewa wybudowany tynkowany gontami kryty, przy tym jest komórka i chlewek a dalej jatka.
29. Dom masiv murowany gontami kryty, w tyle którego jest zabudowanie w którem się mieści stajnia, wozownia i spichrz.
30. Dom masi murowany, dawniej na dystylarnią a obecnie na fabrykę octu przeznaczony, z tyłu jest piwnica sklepiona gontami pokryta, z boku domu powyższego jest zabudowanie z drzewa w słupy gontami kryte na skład okowity, przytem studnia z pompą, a dalej jest domek na fabrykacją octu, w podwórzu kloaka z desek i przy niej zabudowanie z drzewa mieści w sobie stajnię wozownią i chlew.
31. Dom masiv murowany dla kowala gontami kryty, w tyle jest zabudowanie z drzewa w węgieł gontami kryte w którem znajduje się stajnia oborka i miejsce na skład węgli.
32. Dom z drzewa wybudowany gontami kryty, na łaźnią parową przeznaczony.
33 Oberża masiv murowana o 3 kominach gontami kryta, stajnia murowana, piwnica murowana, dwie bramy do wjazdu i wyjazdu na podwórzej w podwórzu tem jest zabudowanie w słupy murowane gontami kryte, z boku oberży jest szlachtuz z drzewa gontami kryty, przed tym stoi studnia cembrowana.
34. Dom masiv murowany o parterze z dwoma facjatkami gontami kryty, w tyle domu tego jest stajnia z drzewa w słupy gontami kryta a obok tej jest kloaka z desek.

Z zabudowań pocztowych płaci się czynsz rocznie złp. 18.

B. w Borkowie.

1. Dom masiv murowany gontami kryty, w podwórzu studnia cembrowana, chlewek z drzewa słomą kryty.
2. Holendernia z drzewa w słupy wybudowana słomą kryta.
3. Stodoła z drzewa w słupy murowane słomą kryta, przy tej jest szopa z drzewa.
4. Karczma z drzewa w węgieł i słupy słomą kryta.
5. Przy granicy dóbr Wolka Zerzeńska jest chałupka czyli barak z drzewa wystawiony słomą kryty, przy niej chlewek, i tu mieszka Jan Paszkowski kopiarz.
9. Piętnaście chałup z drzewa częścią w węgieł częścią w słupy słomą kryte do których należą stodołę obory chlewy, wszystkie są zamieszkałe przez gospodarzy, którzy wnieśli okup za kwartał do Nowego roku 1862 oczekując na oczynszowanie.

C. w Zerzniu.

Kościół, dzwonnica, plebanja, dom szpitalny, dom na szkoły do dziedziców nie należą.

1. Karczma murowana z zajazdem gontami kryta, w tyle karczmy jest przymurowana piekarnia pod gontami, przy piekarni tej jest wystawiona wozówka przed karczmą jest studnia nowa.
2. Dom masiv murowany gontami kryty, do domu tego należą dwa chlewki stodolka, obórka i spichrz oraz mały chlewek.
3. Dom z drzewa w słupy wystawiony gontami kryty w którym jest kuźnia i mieszkanie dla kowala.
4. Dziewięć chałup z drzewa częścią w węgieł częścią w słupy słomą krytych, do których należą, oborki, stodoły, chlewy również z drzewa, wszystkie są zamieszkałe przez gospodarzy którzy wnieśli okup do Nowego roku 1862 oczekując na oczynszowanie.

D. w Kaczym dole.

1. Chałupa z drzewa w węgieł na podmurowaniu słomą kryta.
2. Stodoła neidokończona, studnia cembrowana.

E. w Żurawie.

1. Dom dwojak zwany z drzewa w węgieł wystawiony gontami kryty, do którego przy bokach przystawione są chlewki,
2. Dwanaście chałup z drzewa częścią w węgieł częścią w słupy słomą kryte, do których należą stodoły, oborki, chlewy i do niektórych studnie.
3. Karczma z drzewa w węgieł gontami kryta z przystawionym chlewkiem.

F. w Janówku,

1. Karczma masiv murowana z takimże zajazdem pod jednym dachem gontami krytym, przy karczmie tej jest obórka z chlewkiem.
2. Domek czyli barak z drzewa w słupy deskami kryty.
3. Obok tego dwa baraki z drzewa w słupy, jeden deskami drugi dranicami kryty.
4. Dom masiv murowany gontami kryty, w tyle domu tego jest postawiona komórka, studnia cembrowana.
5. Dom z dylów w słupy gontami kryty, przy którym obórka w słupy a przy tej dwa chlewki.
6. Dom z drzewa w węgieł postawiony gontami kryty czworak zwany, z obórką z drzewa w słupy.
7. Karczma z drzewa w węgieł postawiona gontami kryta, przy karczmie tej obórka z drzewa w słupy, studnia cembrowana,
8. Chałupa z drzewa w węgieł, przy niej chlewek. Miejsce to czyli osada nazwana jest: Pochulanka.

Gospodarze z wsi Żurawki jako i kopiarze z tejże wsi, oraz z Janówka i Pochulanki, wnieśli do kasy dziedziców okup przez Rząd postanowiony do Nowego roku 1862.

W zajętych dobrach a mianowicie: w Miłosny, Żurawie, w Janówku i Pochulance, trzyma propinacją Karol Osterloff, z której płaci rocznie złp 16000 czyli rs. 2400. zaś w Zerzniu i Borkowie takąż propinacją trzyma Teofil Pamer z której płaci rocznie złp. 3500 czyli rs. 525, mieszkańcy w tych dobrach płacą rocznie jak następuje:

1. Tomasz Michalicki rs. 153, 2. Moszek Kindrach rs. 18, 3. Moszek Silberstein rs. 90, 4. Szachna Rudnicki rs. 15, 5. Jankiel Mińskara rs. 15, 6. Jankiel Węglarski rs. 25, 7. Onufry Halberg rs. 15, 8. Chaim Złotkowski rs. 36, 9. Chaim Stroberg rs. 18, 10. Simsio Blinder rs. 9, 10. Franciszek Górny rs. 24, 12. Abraham Goldman rs. 60, 13, Dawid Sinkiewicz rs. 27. W ogóle dochodów z opłaconego czynszu komornianego czyni rocznie rs. złp. 3366 gr. 20 czyli rs. 505.

Obszerniejsze opisanie powyż zajętych dóbr znajduje się w akcie zajęcia u sprzedażą dyrygującego Józefa Kalasantego Szaniawskiego Mecenasa Obrońcy przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu w Warszawie pod Nr. 472 zamieszkałego, zaś zbiór objaśnień i warunki przedaży w Kancelarji Trybunału tutejszego w Wydziale I. złożone przejrzane być mogą.

Zajęcie w kopiach doręczone:

1 Teofilowi Vogt Pisarzowi Sądu Pokoju Okręgu i miasta Warszawy Wydziału IV w Pradze przy Warszawie pod Nr. 378 urzędującemu na ręce własne d. 14 (26) Października 1861 r.

2. Antoniemu Walter Wójtowi gminy Borków w dobrach Miłosny Okręgu Warszawskim urzędującemu na ręce własne dnia 14 (26) Października 1861 r.

Wniesione do ksiąg wieczystych dóbr Miłosna i Borki oraz dóbr Żurawka w Warszawie d. 31 Paźdz. (12 Listopada) 1861r. a w dniu dzisiejszym do księgi zaaresztowań w Kancelarji Trybunału tutejszego na ten cel utrzymywanej wpisane zostało.

Pierwsza publikacja zbioru objaśnień i warunków przedaży odbędzie się na audjencji publicznej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie w Wydziale I w miejscu zwykłych posiedzeń przy ulicy Dlugiej pod Nr. 549 o godzinie 10 z rana d. 15 (27) Stycznia 1862 r.

Sprzedażą dyrygować będzie Józef Kalasanty Szaniawski Mecenas Obrońca przy Warszawskich Departamentach Rządzącego Senatu którego zamieszkanie jest wyżej wskazane.

Warszawa d. 13 (25) Listopada 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

Wywieszono na tablicy w sali ustępowej Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie d. 14 (26) Listopada 1861 r.
Radca Dworu, Zgórski.

(N. D. 5557) Podpisany Patron przy Trybunale Cywilnym Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod N. 248/9 zamieszkały, jako Obrońca Marcellego Chybczyńskiego, ogłasza niniejszem: iż z mocy wyroku Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie na dniu 13 (25) Stycznia 1861 r. z powództwa tegoż Marcellego Chybczyńskiego przeciwko Tomaszowi Smolińskiemu jako szczególnemu, i Mikołajowi Woronieckiemu jako przydanemu, opiekunom nieletnich Teodora i Gabryela Chybczyńskich, po Marjannie z Woronieckich Chybczyńskiej pozostałych dzieci, w małżeństwie z tymże Marcellim Chybczyńskim spłodzonych na rzecz tychże czyniącym, przez Grzybowskiego Patrona bronionym zapadłego, sprzedane zostaną przez publiczną licytacją w drodze działów po rzeczonej Marjannie z Woronieckich Chybczyńskiej popieranych nieruchomości powyżej wyszczególnione to jest:

1. Nieruchomość pod N. 2832 i 2825 w Warszawie przy ulicy Tamka położona, składająca się z następujących zabudowań:

a) Domu frontowego masiv murowanego mieszkalnego, blachą żelazną krytego, o piwnicach sklepionych, parterze, pierwszym i drugim piętrze ze skrzydłami.

b) Oficyny mieszkalnej masiv murowanej blachą żelazną krytej, o piwnicach z podkładem z belek, o parterze, pierwszem piętrze.

c) Oficyny mieszkalnej z wozownią i stajnią z drzewa blachą żelazną krytej, o parterze i mieszkaniach poddasznych.

d) Komórek, kloak, z izby mieszkalnej z drzewa dachówką karpiówką krytych.

e) Stajni i wozowni z drzewa dachówką karpiówką krytych.

f) Pompy ze studnią.

g) Sztachet i bramy.

h) Rozmaitych zabudowań drewnianych.

i) Parkanów.

k) Bruku.

l) Placu pod całą posesją i ogrodu 2147 łokci kwadratowych ziemi w sobie obejmującego oddzielnie osztachetowanego z bramą.

l) Szopy.

2. Nieruchomość pod Nr. 2823 w Warszawie przy ulicy Zajęczej położona, składająca się:

a) Z domu frontowego mieszkalnego masiv murowanego, o parterze i piętrze, z mieszkaniami poddasznemi i piwnicami, pokrytego dachówką karpiówką z wstępem schodowym.

b) Z oficyny mieszkalnej masiv murowanej o parterze i piętrze, z mieszkaniami poddasznemi i suterynami, pokrytej dachówką z przybudowaniem na schody.

c) Z wozowni i stajni z drzewa o parterze z piętrem dachówką karpiówką krytych.

d) Z kloak z drzewa, pokrytych dachówką karpiówką.

e) Z pompy balami cembrowanej.

f) Z bruku.

g) Z parkanu.

h) Z placu pod całą posesją.

Zbiór objaśnień i warunki sprzedaży, oraz taksy, przejrzane być mogą u podpisanego Patrona sprzedaż tę popierającego, lub w Kancelarji Pisarz Trybunału Cywilnego Wydziału III.

Po odbyciu w dniu 9 (21) Października 1861 r. pierwszej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży nieruchomości rzeczonych, termin do drugiej publikacji a zarazem przygotowawczego przysądzenia onych w miejscu posiedzeń Trybunału Cywilnego Gubernii Warszawskiej w Warszawie pod N. 549 przed W. Wojciechem Komosińskim Sędzią Trybunału delegowanym na dzień 22 Listopada (4 Grudnia) 1861 r. o godzinie 10 z rana wyznaczonym został.

Licytacja nieruchomości Nr. 2832 i 2825 zacznie się od sumy rs. 28294 kop. 76$^1/_2$, zaś nieruchomość Nr. 2823 od sumy rs. 21175 k. 20$^1/_2$ jako wartości przez biegłych wynalezionej.

Vadium do nieruchomości Ner. 2832 i 2825 w kwocie rs. 3000, a do nieruchomości N. 2823 rs. 2500 złożyć należy.

Następnie po odbyciu w powyższym terminie drugiej publikacji zbioru objaśnień i warunków sprzedaży powyższych nieruchomości, oznaczonym został przez W. Sędziego delegowanego termin do ostatecznego ich przysądzenia na dzień 8 (20) Grudnia 1861 r. godzinę 4tą z południa i takowy odbędzie się w tymże dniu w miejscu zwykłych posiedzeń Trybunału Cywilnego przed W. Komosińskim Sędzią delegowanym.

Warszawa d. 23 Listop. (5 Grudnia) 1861 r.
Jan Klockiewicz, Patron.

ZAPOZWY EDYKTALNE.

(N. D. 5041) *Sąd Policji Poprawczej Wydziału Kaliskiego.*

Zapozywa Juljusza Werner lat 28 mieć mogącego, ewangielika, wyrobnika, ostatnio w mieście Kaliszu zamieszkałego a nateraz z pobytu niewiadomego, aby w ciągu dni 40 stawił się do publikacji Sądu Kryminalnego, do upływie bowiem oznaczonego terminu, według prawa postąpionem będzie.

Tyniec d. 28 Września (10 Paździer.) 1861 r.
Sędzia Prezydujący, Ruprecht,

DONIESIENIA PRYWATNE.

OSTRZEŻENIA.

(N. D. 5567) Stanisław Krzemiński jako współwłaściciel domu Nr. 956*c*, w Warszawie, ostrzega, że bez jego współudziału i wiedzy wszelkie układy o najem mieszkań w tymże domu lub też dzierżawę onego są nieważne.

w Drukarni J. Jaworskiego. — Za pozwoleniem Cenzury.